Nr. 122. We Lwowie — Sobota 2 Maja 1896. **Rok XXXVI.**

Przedpłata na „Gaz. Nar.“ wynosi:

	we Lwowie	na prowincyi	za granicą
miesięcznie	1 zł. 50 ct.	2 zł.	
kwartalnie	4 zł. 50 ct.	6 zł.	7 zł. 50 ct.
półrocznie	9 zł.	12 zł.	15 zł.

Prenumeratorowie miejscowi składający przedpłatę bezpośrednio w administracyi *Gaz. Nar.*, (ul. Karola Ludwika 3) mają prawo zupełnie bezpłatnego wypożyczania książek z czytelni H. Altenberga (dawniej F. H. Richtera).

Wszyscy prenumeratorowie mogą otrzymywać tygodnik humorystyczny **SZCZUTEK** za dopłatą: miesięcznie 35 ct., kwartalnie 1 zł.

Doniesienia prywatne, jakoto o zaręczynach, ślubach, weselach, nabożeństwach żałobnych, pogrzebach, dalej nekrologi, opisy uczt i zabaw prywatnych, reklamy dla balów, odczytów i koncertów, doniesienia o zgubach lub o znalezionych przedmiotach i td. przyjmuje się do umieszczenia tylko za opłatą po 50 centów od wiersza.

Numer kosztuje 6 ct.

GAZETA NARODOWA

wychodzi w dwóch wydaniach: dla Lwowa o godzinie 8 rano — dla prowincyi o godzinie 7 wieczorem.

OGŁOSZENIA I PRZEDPŁATĘ przyjmują: **we Lwowie**: Administracya *Gazety Narodowej* ul. Karola Ludwika l. 3; **w Paryżu**: C. Adam Ciberowski 38 rue de Varenne Paris; **we Wiedniu**: Haasenstein & Vogler (Otto Mass) Walfischgasse 10 — Rudolf Mosse Seilerstädte 2 — A. Oppelik Grüdergasse 12 — M. Dukes Wollzeile 6 — Schallek Wollzeile 11 i J. Danneberg, I. Wollzeile 19; **w Hamburgu**: A. Steiner **w Frankfurcie**: n. M. Haassenstein & Vogler i G. L. Daube & Comp.; **w Warszawie**: Reichman & Frendler.

CENA OGŁOSZEŃ: Ogłoszenia zwyczajne za jednoszpaltowy wiersz drobnym drukiem lub jego miejsce 10 ct. — **Nadesłane** za wiersz lub jego miejsce 30 ct. — **Głosy publiczności** za wiersz lub jego miejsce 50 ct — **Prywatna korespondencya** 3 ct. od wyrazu. — **Karty korespondencyjne** dla drobnych ogłoszeń 30 t

BIURA REDAKCYI: ul. Kopernika 7. I. piętro otwarte od 10—12 rano i od 4—5 wieczorem.

Redaktor: Dr. ALEKSANDER VOGEL.

BIURA ADMINISTRACYI: ul. Karola Ludwika 3 (sklep) otwarte od godz. 8 rano do 7 wieczorem bez przerwy.

Tysiąclecie Madyarów.

Lwów d. 1. maja.

Dziś rozpoczyna się w Budapeszcie szereg wspaniałych uroczystości, ku uczczeniu 1000-letniego jubileuszu istnienia państwa Madyarów. Szczęśliwi Węgrzy obchodzą tak niezwykłą rocznicę dziejową w pełni poczucia swej siły i żywotności, gdy po długich krwawych walkach i procesach prawnopolitycznych zdobyli sobie zupełne uznanie swoich praw historycznych jako państwo i korzystają też hojnie z wywalczonej swobody.

Przez ośm dni mają trwać bez przerwy rozmaite uroczystości millenarne. Dwór cały bierze w nich udział przewodni, gdy parlament, rząd, reprezentacye komitatów i municypiów prześcigają się nawzajem w staraniach, nie szczędząc na ten cel ofiar materyalnych, ażeby obchód cały uczynić jak najbardziej świetnym, jak najbardziej imponującym. Każdy Madyar poczytuje sobie za obowiązek patryotyczny, iżby przyczynić się według sił i możności do wspaniałości obchodu, który ma na celu zwrócić uwagę na Węgry całego cywilizowanego świata.

Główny punkt ciężkości obchodu jubileuszowego stanowi narodowa wystawa millenarna, która ma dać obraz całego kulturnego rozwoju dzisiejszych Węgier: stan ich oświaty, produkcyę umysłową, artystyczną i ekonomiczną, stosunki społeczne i znaczenie polityczne. Cuda opowiadają o wspaniałości tej wystawy. Naród węgierski wysilił się, ażeby w całem jej urządzeniu okazać, iż zasługuje na to, ażeby zająć samodzielne stanowisko w szeregu narodów i państw europejskich, przewodnie zajmujących miejsce w polityce i w postępie cywilizacyjnym.

Dla upamiętnienia tej rocznicy stawiają Węgrzy liczne pomniki, zakładają rozmaite instytucye, a pomiędzy innemi w dniu 7. września b. r. ma być otwartych 400 szkół ludowych; w Budapeszcie otwartym zostanie pałac sztuk pięknych, muzeum przemysłu artystycznego i pałac sprawiedliwości. Nadto program obchodu obejmuje położenie kamienia węgielnego pod budowę nowego pałacu królewskiego, otwarcie drugiego mostu na Dunaju pomiędzy Pesztem a Budzinem, pamiątkowej bramy tryumfalnej, kosztem około 800.000 zł. na jednej z najpiękniejszych ulic stolicy wzniesionej, a wreszcie nowego łożyska Dunaju, wymijającego odwieczną przeszkodę swobodnej żeglugi w najeżonych skałami wirach pod Żelazną bramą i t. d.

Pojmujemy podniosłe uczucia, jakimi wzbierają dziś piersi sąsiadów naszych zakarpackich, gdy pod przewodem uwielbianego króla swojego, swobodni i szczęśliwi, spoglądają na przebyte tysiąclecie dziejów minionych i pełni otuchy patrzą w stojącą przed nimi przyszłość. Mogą oni powiedzieć sobie:

— Silni jesteśmy, niezależni — jesteśmy panami naszej doli; przyszłość zależy od nas samych, od nikogo innego, jak tylko od nas samych!

Rozdzieleni od siebie ścianą Karpat i Tatr niebotycznych, przecież mają Polacy niejeden punkt styczny w minionych dziejach. Przez parę wieków wojowaliśmy chociaż prawie bez żadnej łączności z sobą, z nawałą turecką, zagrażającą chrześcijańskiemu Zachodowi europejskiemu, a w ciągu ostatniego stulecia ta sama niemiecka biurokracya, która próbowała zniweczyć prawa historyczne korony węgierskiej i nas srodze gnębiła. Dobiega właśnie 50 lat temu, jak polskie legiony obok Węgrów na jednych polach bitew krew przelewały pod hasłem: „Za naszą i waszą wolność!“

Dziś zmieniły się czasy. Piosenka żołnierska: „Węgier, Polak, dwaj bratanki...“ — należy do miłych wspomnień przeszłości. Madyary mają wszystko, za czem tęsknili, czego pragnęli. Nam daleko do tego. My pewnie nie zazdrościmy sąsiadom ich powodzenia, ich swobody i niezależności. Owszem winszujemy im z całego serca, że doczekali wiekopomnej rocznicy i życzymy im szczęścia na przyszłość w najdłuższe wieki.

Równocześnie nie możemy atoli zapominać o obowiązkach teraźniejszości. Te zaś obowiązki każą nam w obec Madyarów trzymać się zasady: „Kochajmy się jak bracia, lecz rachujmy się jak żydzi!“

W tryumfalnem upojeniu jubileuszowem mogą Madyary zapomnieć na chwilę o rozmaitych rachunkach, jakie mają z sąsiadami. Zapomną o nich i ich sąsiedzi chętnie — na tę chwilę.

Lecz potem — będziemy z sobą mówili...

Na razie — odłóżmy na bok tę prozę powszednią!

Dlaczego Koło polskie odpowiadało p. Lewakowskiemu.

Wiedeń d. 30 kwietnia.

Poseł Lewakowski zerwawszy solidarność z Kołem polskiem nietylko głosował odtąd odmiennie od innych posłów polskich, ale i w dyskusyi wyrażał odmienne od nich zdanie. Koło polskie jednak nie chcąc rozpoczynać wobec parlamentu austryackiego walki z rodakiem nie odpowiadało na wywody posła Lewakowskiego. Dopiero dnia 27 kwietnia br. zmusił poseł Lewakowski Koło polskie do dania mu odpowiedzi, wystąpił bowiem nietylko przeciw Kołu polskiemu, ale także przeciw Sejmowi, oskarżając wprost wszystkie warstwy społeczeństwa polskiego, które w życiu naszej prowincyi posiadły przewodnie stanowisko i dotąd walczą o zapewnienie bytu narodowego dla Polaków w jednej przynajmniej dzielnicy, o to, że w interesie kastowym i osobistym uciskają rzeczywisty polski naród, a zatem lud. Twierdził nawet, że dzisiejsza gospodarka polskich klas posiadających doprowadziła w kraju naszym lud polski i ruski do takiej rozpaczy, iż z tego powodu nawet państwo austryackie może spodziewać się zaburzeń niebezpiecznych.

Wszelkie patryotyczne słowa posła Lewakowskiego, których nie brak było i w tej jego mowie, nie mogą zmienić faktu, że polski poseł naród swój, czy też warstwy kierujące polityką narodową, oskarżając wobec parlamentu, w którym Polacy są tylko w mniejszości, schodzi ze stanowiska narodowego na kosmopolityczne i pragnie obcych czynić sędziami w narodowym sporze, co się żadną miarą czynić nie godzi temu, który za dobrego Polaka uchodzić pragnie.

Smutną jest rzeczą zasiewać waśń w łonie własnego narodu, podając w nienawiść u ulicznych ludzi zamożniejszych i oświeceńszych; — niedorzecznem jest usiłowanie rozbudzenia patryotyzmu u ludu środkami, których używały ustawicznie wrogie nam rządy, chcąc pognębić i zgubić patryotyczne warstwy, posiadające od dawna pełną świadomość narodową i zawsze gotowe do wszystkich ofiar dla świętej sprawy, jak tego dowiodły dzieje tego stulecia; ale nad wyraz opłakanym jest postępek posła Polaka, który wśród parlamentu austryackiego wystąpił z oskarżeniem najkrwawszem i najniesłuszniejszem przeciw tymże warstwom dawno patryotycznym, pozorując swoje słowa tem, iż twierdził, jakoby dzisiejsze posiadające klasy kraju naszego, jakoby dzisiejsi właściciele majątków ziemskich i dzisiejsi posłowie miast naszych, nie byli już dobrymi Polakami a byli tylko samolubami, broniącymi własnego osobistego interesu ze szkodą i krzywdą narodu polskiego.

W długiej kolei ciężkich naszych dziejów wypadło naszej dzielnicy od lat trzydziestu zastępywać na zewnątrz dobrą sławę narodu polskiego, dać myśli i pracy narodowej przytułek u siebie. Zrozumieli Polacy dobrze, że mogą tylko wtedy zdziałać coś dodatniego, jeśli się zwiążą ze sobą solidarnie, jeśli będą występować na zewnątrz jak jeden mąż, jeśli wreszcie własnego Sejmu będą bronili we wszystkiem i wszędzie.

Znalazł się poseł polski, który nietylko zerwał z tradycyjną, a przez Sejm krajowy uświęconą zasadą solidarności narodowej, której zawdzięczamy wszystko to, cośmy dotąd w Austryi zdziałali, i całe znaczenie, jakie Polacy w jednem z wielkich mocarstw Europy zdobyli,—znaczenie zaiste nie obojętne dla świętej naszej sprawy, — ale który chciał uczynić obcych sędziami, potępiającymi politycznych przedstawicieli nazwiska polskiego, a ludowi obwieścił z trybuny parlamentu, że lud ten bywa uciskany przez Polaków oświeconych, tak dalece, iż pomocy u obcych szukać musi.

Taką teoryę zastępowali niegdyś wrodzy nam urzędnicy Metternichowskiego absolutyzmu, — zastępują ją dziś owi Prusacy i przedewszystkiem Moskale, którzy głoszą światu, iż bronią ludu polskiego przeciw polskiej intrydze szlachecko-księżego stronnictwa.

Nie wątpię, że pan Lewakowski nie zdał sobie sprawy z tego, co robi, to jednak nie zmienia faktu, że po stronie tych, którzy wrogo są usposobieni dla wszystkiego co polskie, podjął ich hasła, stał się mimo swej wiedzy ich sprzymierzeńcem, a odwołując się do uchwały Rady państwa przeciw temu, co Sejm nasz niejednokrotnie wyraził, dał powód do radości zwolennikom kosmopolitycznych teoryj radykalnych posła Pernerstorfera, który wystąpił jako obrońca posła Lewakowskiego i nie taił się bynajmniej z radością, jaką mu sprawia czyn Polaka, zasługującego na narodową anatemę tem, że zrywa ze znienawidzoną polską solidarnością, że nie uważa już Sejmu naszego jako forum, przed który mamy wytaczać własne domowe sprawy, że powołuje na sędziego i opiekuna naszego w domowych nawet sprawach centralny parlament wiedeński, w którym naród niemiecki sam jeden posiada większość.

Wobec tego mniemało Koło, że jest obowiązkiem wystąpić przeciw panu Lewakowskiemu, a ja, jako mowca a zarazem prezes komitetu centralnego, nie tyle usiłowałem polemizować z nim, ile go opamiętać, okazać mu nagą twarz jego czynu, zedrzeć z jego oczu bielmo, które sprawia, że nie widzi, ku jakiej idzie przepaści.

Wojciech Dzieduszycki.

Biuro rolnicze w Wydziale krajowym.

Melioracye rolne. Dotychczasowa działalność w kierunku melioracyi krajowych ograniczała się przeważnie do regulacyi rzek, a właściwe melioracye w kierunku podniesienia kultury rolniczej, jak osuszanie bagien, drenowanie, nawodnianie, zalesienie wydm piaszczystych i upłazów (gołogór) stanowiły stosunkowo nieznaczną część wydatków zresztą dość szczodrze na cele melioracyjne wyznaczonych. Roboty odbywały się przeważnie na rachunek krajowy. Położenie kraju jest tego rodzaju, że podobne roboty melioracyjne wymagają dosyć szerokiego zastosowania sposobów, któreby funduszu krajowego nie obciążały i nie prowadziły do natężania siły podatkowej. Roboty takie, prócz regulacyi rzek, zalesienia i t. p. powinny się odbywać kosztem zainteresowanych, za pomocą szerokiego taniego kredytu melioracyjnego należycie ubezpieczonego. Rozbudzanie prywatnej inicyatywy w tym kierunku, w tworzeniu spółek stowarzyszeń i związków melioracyjnych (jak to się na wielką skalę w Niemczech praktykuje) i obdzielenie takowych potrzebnym kredytem i prerogatywami wystarczy w zupełności, a nawet działalność za pomocą takowych może być bez porównania płodniejszą niż działalność bezpośrednia władz autonomicznych.

Jednem z najdonioślejszych zadań Biura rolniczego powinno być rozbudzanie ducha kooperacyi, tak słabo nietylko w ziemiaństwie, ale w całem społeczeństwie polskiem rozwiniętego.

W obec trudnych warunków produkcyi, wielkiej konkurencyi, skomplikowanych stosunków handlu i zbytu — zasada kooperacyi, nabiera z każdym dniem coraz to donioślejszego znaczenia. Zasada ta ogarnia coraz toszersze pola działalności rolniczej — i tworzy prawie cuda. Zeby nie ona, to eksport Stanów Zjednoczonych, Danji nie byłby w stanie nigdy dosięgnąć tych kolosalnych rozmiarów, jakie dzisiaj widzimy. W obec silnie uorganizowanej produkcyi i zbytu zagranicznego, produkcya Galicyi, pozostawiona siłom jednostek nie jest w stanie ani się rozwinąć, ni z korzyścią wystąpić na targu międzynarodowym. W ogóle w Austryi duch kooperacyi dosyć słabo rozwinięty — Galicya pozostała zupełnie w tyle. Rząd chcąc obudzić ducha poszedł tak daleko, że zamierzał wprowadzić zasadę przymusowych związków obejmujących cały kraj i monarchię. Jakkolwiek myśl to w zasadzie ma wiele za sobą, to społeczeństwo nasze, a nawet zresztą w ogóle, niedorosło i niedojrzało na tyle, żeby system podobny mógł się przyjąć korzystnie, chociaż zaprzeczyć się nie da, że ludzkość dąży w tym kierunku wielkich przewrotów socjalnych, gdzie inicyatywa jednostki i jednostka przez ogół wchłoniętą zostanie.

Galicya pod tym względem przedstawia pole jeszcze zupełnie odłogiem leżące. Rzecz ta do przeprowadzenia trudna ale najzupełniej możliwa. I to leży głównie w zadaniu Biura rolniczego wytworzyć związki we wszelkich możliwych kierunkach. Na pierwszym planie, jako najżywotniejsze i stosunkowo nietrudne do wprowadzenia w życie, stoją spółki nabiałowe, które objąwszy cały kraj, mogą podnieść korzyści z hodowli i zdziałać zupełny przewrot w rolnictwie całego kraju. Statystyka handlu międzynarodowego masłem wykazuje, że Austrya w eksporcie masła zajmuje jedno z najpodrzędniejszych miejsc, i że ceny austryackiego produktu są niewysokie (o 40—50% niższe niż ceny masła w Danii, Szwecyi, Finlandyi itp. a o 50 od 60% niż z Prowancyi, a termin „masło galicyjskie“ służy do oznaczenia najgorszych gatunków masła Schmierbutter). Pojedyncze usiłowania uwieńczone nawet dobrym skutkiem nie stworzą marki, nie wywrą wpływu na ogół. Jedynie zasada kooperacyi, może przyczynić się do wytworzenia jednostajnego towaru stworzyć markę od razu, zdziałać podwyższenie cen, a z tem i wytworzyć trwałą podstawę do podniesienia rozwoju hodowli bydła, mającej w naturalnych warunkach kraju techniczną podstawę. Tym sposobem siły przyrody zostaną wprzągniętemi do usilnej produkcyi i wyzyskanemi korzystniej niż to dotychczas rozstrzelonemi usiłowaniami jednostek i przy nieuregulowanym handlu, pochłaniającym znaczną część zysku, dziać się mogło.

To samo mogłoby się dziać i w innych kierunkach produkcyi i organizacyi zbytu oraz kredytu. Ale jeżeliby Biuro rolnicze na razie nic więcej nie zdziałało, jak racyonalne przeprowadzenie zasady kooperacyjnej w całej rozciągłości w organizacyi nabiałowego i hodowlanego gospodarstwa, to zdziałałoby bardzo wiele i [illegible]użyłoby się dostatecznie krajowi.

Rozwój przemysłu rolniczego. Przemysł ściśle z rolnictwem związany ogranicza się w Galicyi prawie wyłącznie do gorzelnictwa. Przemysł cukrowniczy znajduje się dopiero w zawiązku, a okoliczności tak się nieszczęśliwie złożyły, że bez wzbudzenia i poparcia prywatnej inicyatywy nie można i marzyć o szybkim rozwoju przemysłu tego, który w Galicyi ma wszelkie warunki technicznego i ekonomicznego rozwoju, a z drugiej strony jest jedną z najpotężniejszych dźwigni rozwoju kultury rolniczej, szkołą gospodarstwa intenzywnego i wszędzie, gdzie się rozwinął, wpłynął na podniesienie dobrobytu i wywołał zupełny a dodatni przewrót ekonomiczny. Galicya ma pod tym względem ogromną przyszłość przed sobą — co nawet zwróciło uwagę niemieckich sfer rządzących śledzących zazdrośnie za rozwojem cukrownictwa w krajach mogących wytworzyć im konkurencyę.

To nawet zaznaczyło się wyraźnie podczas ostatnich debat w sejmie Rzeszy nad opodatkowaniem cukru (posiedzenie z d. 2. i 4. marca i debaty nad projektem: do prawa nad opodatkowaniem cukru, pierwsze czytanie; mowa dr. Paasche, hrabiego Posadowskiego). W kierunku rozwoju przemysłu tego nie ma wiele czasu do stracenia, inaczej nas Niemcy ubiegną.

Akcya w tym kierunku winna być energiczną i na szeroką skalę, żeby nie pozwolić sobie wydrzeć korzyści wytworzonych przypadkowym zbiegiem okoliczności i naturalnymi warunkami kraju. W każdym razie jest to jedyna i najłatwiejsza droga, jaką kraj może wejść na drogę przemysłu wielkiego, który rozbudziłby w społeczeństwie energię i ducha przedsiębiorczości, z drugiej strony stałby się źródłem wielkich zarobków dla gęstej włościańskiej ludności i pomógłby w pewnym stopniu do złagodzenia palącej kwestyi emigracyjnej, która wobec panujących warunków stała się ekonomiczną koniecznością.

Uporządkowanie kwestyi agrarnej, kolonizacyi wewnętrznej, za pomocą tworzenia rentowych włości z natury rzeczy leżałoby w zakresie działalności tego Biura, a również organizacya kredytu rolnego, któryby ułatwił tanią produkcyę większej własności — a wyrwał z rąk lichwy małą.

Badanie stosunków krajowych, rozwoju kultury i instytucyj rolniczych poza granicami kraju i monarchii, obznajomienie szerokich kół ziemiańskich ze zdobyczami na polu postępu i nauki za pomocą peryodycznych publikacyj (na wzór tego, jak się to dzieje w Stanach Zjednoczonych a poniekąd już i w Rosyi), szerzenie zdrowych pojęć i nauki we wszystkich warstwach ziemiańskich, inicyatywa w kierunku ustawodawstwa agrarnego, dążenia do rozwoju kultury na podstawie naturalnych warunków i miejscowych i odrębności kraju, należy z natury rzeczy do najwdzięczniejszych, najpłodniejszych zadań tej instytucyi, która ma stać na straży naturalnych interesów rolnictwa i ziemiaństwa — a zatem i bogactwa narodowego.

Leonard Brokl.

MOWA p. Wojciecha Dzieduszyckiego

wypowiedziana w Radzie państwa podczas obrad nad reformą ustawy wyborczej.

Stoimy pośród debaty, do której przywiązują może większe obawy i większe nadzieje, niżeliby się należało; jest to jednak niezawodnie jedna z najdonioślejszych, jakie mogą zająć ciało prawodawcze, a najważniejsza, jaką się ta Izba w ciągu tej kadencyi zajmowała.

Opuszczając wczoraj Izbę miałem wrażenie, jakoby ci właśnie mowcy, którzy bronili powszechnego prawa głosowania, uczynili wszystko, co było w ich mocy, aby odstraszyć większość tej Izby, ludzi myślących spokojnie, ludzi, którym chodzi o dobro tego państwa, ludzi, którzy na politykę się zapatrują nie jako na igraszkę, jeno jako na trudną pracę, wymagającą najwyższego wykształcenia, nietylko od głosowania powszechnego, ale nawet od proponowanego rozszerzenia prawa wyborczego.

Miałem, powiadam, to wrażenie wczoraj, dziś stało się inaczej, dziś słyszeliśmy silne argumenta w obronie głosowania powszechnego, dziś mogę zabrać głos ze spokojem i z pewną przyjemnością. Dziś przemawiam w innem zgoła usposobieniu, niżlibym to był wczoraj uczynił; wolno mi dziś mówić spokojnie i zaniechać tej ostrości, do której byłbym był obowiązany, gdybym był bezpośrednio odpowiadał na wczorajsze prowokacye. A to szczęście, bo do podobnych kwestyj trzeba przystępować z całym spokojem statysty i wydobyciem całego wykształcenia, które się posiada. Brzękotem haseł nie wolno się w takich sprawach posługiwać. Hasło to rzecz potężna; ono podobne do głosu lawiny strąconej z wysokiej skały, która z razu sypki śnieg gromadzi, potem zwolna mocy nabiera, ciężarem swoim wieczyste drzewa wraz z korzeniami wyrywa, ziemię orze, opoki porywa, a spadłszy w doliny, nieobliczone szkody wyrządza. Równie potężnem, ale i równie bezmyślnem bywa hasło; z razu gromadzi lotny proch ludzki, wnet huczy z taką mocą, iż nie słychać już rozważnego głosu sprzeciwiającego się hasłu, staje się tak groźnem, że nawet najdzielniejsi mężowie gotowi o swoim zapomnieć obowiązku i choć zasiadają w parlamencie, gotowi nie przeciwstawić hasłu dowodzeń rozumnych. Ale biada tym, którzy się dadzą przez hasła porwać! Hasło wydaje się w danej chwili nieomylnem, myślą ludzie, że odkryto lekarstwo na wszystkie cierpienia świata. Demagog sam jeden się cieszy; demagog to ten, który pustymi frazesami okłamuje rzesze, nie posiadające dostatecznego wykształcenia, aby puste a śmiało wypowiedziane frazesy dokładnie rozważyć, a zatem demagog siedzi na haśle, jakby na stolnicy; on posiada tę sztukę, iż się z lawiny nie zwali, a nie dba o to, że hasło zburzy potem domy i wsie, a spustoszy kraje, on chce tylko dosiadłszy hasła wyjechać tryumfalnie na pośmiewisko dziejów. (Bardzo dobrze!)

Stoimy obecnie przed hasłem, że powszechne równe prawo głosowania jest przyrodzonem, świętem prawem człowieka. Nie chcę twierdzić, panowie, aby wszyscy, którzy w tej Izbie prawa powszechnego głosowania bronili, tylko hasłem, tylko prowokacyą się posługiwali. Nie, tak nie było. Zaczynając, skoro do głosu przyszedłem, zaznaczyłem, że dzisiaj broniono tego stanowiska poważnie, a mogę dodać, że i wczoraj nie brakło poważnych obrońców głosowania powszechnego. Moim zatem obowiązkiem jest oświadczyć przedewszystkiem, dlaczego będę głosował za przedłożeniem rządowem, a nie za wnioskiem mniejszości.

Sam historyczny rozwój tej sprawy — wszakżeż ta sprawa ma już swoją historyę — zniewala mnie już do tego, abym głosował za rozszerzeniem prawa wyborczego, jeśli stronnictwa w tej Izbie mają pozostać konsekwentnemi. Kiedy ta Izba ministerstwo Taaffego obaliła, zobowiązały się wszystkie wielkie stronnictwa głosować za rozszerzeniem prawa wyborczego, a skoro niepodobna obecnie w tej Izbie inaczej osiągnąć rozszerzenia prawa wyborczego, jak przez przyjęcie wniosków uchwalonych w komisyi większością, polityczna konsekwencya domaga się *stante concluso*, aby większość parlamentu za tym wnioskiem głosowała, nie przecząc temu zresztą, że to nie jest wniosek doskonały, że nam nie przynosi idealnej ordynacyi wyborczej.

Nie będę temu przeczył, że to, co z przeszłości w nowej ordynacyi wyborczej pozostanie, mieści w sobie wiele rzeczy, które po dokładnym namyśle nie dadzą się bronić. Wiele szczegółów jest takich, któreby należało zmienić, ale panowie, nie ruszajcie tego teraz, bo nie można przewidzieć, co się w tej Izbie, co się w państwie stanie, gdy się w szczegóły wdamy.

Ale jeszcze i inny powód nakłania nas do tego, abyśmy za przedłożeniem głosowali. Porównywano nieraz ostatnimi czasy państwo do ludzkiego organizmu. Powiedziano, że państwo jest wielką, żywą, rozumną istotą, wielkim człowiekiem. Stało się to dokumentem najnowszej filozofii. Rozumie się, że nie chcę się tu wdać w rozbiór pytania, czy ten dokument godzi się uważać za coś więcej, jak za porównanie; porównaniem jest co najmniej.

Gdybyśmy się mieli tego dokumentu trzymać i gdybyśmy mieli mniemać, że każda komórka ciała da się zestawić z obywatelem, doszlibyśmy do jak najbardziej arystokratycznych wniosków.

Nie każda komórka panuje w owem państwie, które zwie się ciałem ludzkiem — a mówię teraz, panowie, całkiem po nowożytnemu, ze stanowiska nowożytniejszych teoryj — nie każda komórka panuje! Paznogć nie ma zgoła nic do czynienia z rządami nad ową rzeczypospolitą, jaką ma być ciało ludzkie i tylko nie wielka całości cząstka, którą uważają za siedzibę rozumu, rządzi ciałem. Z tego możnaby wydobyć jak najbardziej arystokratyczne wykrojenia o rządzie społeczeństw, możnaby twierdzić, że tylko najbardziej wykształceni są powołani do sprawowania rządów.

Ale w samemże porównaniu znajduje się korektura; nic nie mógłby mózg zdziałać bez dopływu krwi z innych organów, krew muszą mu nieustannie przesyłać członki, muszą go krwią ożywiać, rozwijać, muszą w nim myśl krwią swoją rodzić, a mózg bez krwi chcący rządzić ciałem w swoim majestacie z fosforu i aluminium, okazałby się ze wszystkiem nieudałym. Więc potrzebujemy krwi przesyłanej nam przez lud, a wybory krwi tej dostarczają, skoro nadejdzie chwila, w której nowe warstwy ludowe przyjdą do świadomości swoich pragnień politycznych; nie wolno tych warstw politycznych ludu nie powołać do ciał prawodawczych, nie wolno im prawa wyborczego odmawiać.

Dlatego będziemy głosować za nowym przypływem krwi do mózgu państwa, dlatego będziemy za przedłożeniem głosować. Ale dlaczegoż nie będziemy głosowali za powszechnem, za równem, za bezpośredniem prawem wyborczem? Dlaczegoż nie damy się mocą haseł porwać?

Teraz, panowie, przejdę od najnowszej filozofii, do bardzo dawnej, do filozofii, która się opierała już pod względem politycznym na bardzo długiem doświadczeniu i którą wygłosił jeszcze za dni starożytnych Hellenów, może najbardziej podziwu godny umysł filozoficzny, jaki kiedykolwiek istniał, do filozofii, która zachowała jednak dotąd całą swoją polityczną wartość i której prognoza dla rozmaitych form rządu sprawdza się wszędzie po dziś dzień. A mam na myśli politykę Aristotelesa i jego etykę.

Panowie! Nie chcę się w cudze ubierać pióra; kiedy mówię, powiadam z jakiego czerpię źródła. Mowa wciąż o sprawiedliwości i o prawie. Ale czemże jest prawo? Czem sprawiedliwość? Wielki mąż stanu tego stulecia, jeden z władców piorunu, prawdziwy Jowisz, który spuszczał na Europę krew, nieszczęście i straszliwe burze wojenne, wypowiedział takie oto słowo: w polityce nie ma prawa! Siła idzie przed prawem.

Na tem nie stanę stanowisku. Wszelkie poważanie dla Bismarka, ale mam także na tyle poważania dla tej Izby, iż mniemam, że ogromna jej większość, że zapewne wszyscy tej Izby członkowie uważają tę definicyę prawa za definicyę największego bezprawia. A zatem nie zabawimy przy niej.

Ale co znaczy prawo? co znaczy sprawiedliwość? Mówca z miasta Wiednia, mówca, który bronił zresztą wczoraj powszechnego prawa głosowania silnymi organicznymi dowodami i argumentami, wspomniał tu także o miłości chrześcijańskiej. Aleź gdyby się w tej Izbie trochę mniej teologią zajmowano, zarobiłyby może na tem nie mało rozum i polityka. (Bardzo dobrze! Wesołość). Wyciągają najświętsze rzeczy, nie zrozumiawszy ich istoty, nie pomyślawszy nawet poważnie o tem, czem jest ów ideał ludzkości, Bóg-człowiek — o tem, czem jest miłość chrześcijańska? Z tych rzeczy kują broń dla ulicy. Aleź panowie, miłość chrześcijańska ma tylko jak najbardziej pośredni związek z kwestyą polityczną, która nas zajmuje. Wobec prawa miłości są wszyscy ludzie ró-

wni, o to nie ma się co spierać, ale nie o samą miłość teraz chodzi, tylko o sposób, w który należy użyć tej miłości dla dobra, dla szczęścia, dla powodzenia wszystkich ludzi, a na to zagadnienie nie da odpowiedzi ogólnikowa gadanina o chrześcijańskiej miłości. Nie można rozwiązać kwestyi praw politycznych przez ogólnikowe zastosowanie najwyższej zasady moralności, jaką jest przykazanie miłości. Kwestya praw politycznych nie da się rozwiązać twierdzeniem, że wszyscy ludzie są równi. Żadne w ogóle prawo nie opiera się na mylnem przypuszczeniu, jakoby wszyscy ludzie byli równi w istocie. Najlepszą definicyę prawa postawił właśnie Aristoteles, lepszej nie znajdą. W zasadzie wedle idealnej teoryi ma każdy człowiek w społeczeństwie prawo do tych czynności, które najlepiej wykonać potrafi. (Bardzo słusznie!) Dlatego to by też Izba lekarska wyglądała bardzo dziwacznie, gdyby się składała z wybrańców powszechnego głosowania. Oczywiście chwalcy szalbierzy i szalbierskich lekarstw odnieśliby zwycięstwo nad naukowo wykształconymi lekarzami (Bardzo dobrze!).

Jednak panowie, obowiązujące prawo, jakie po państwach bywa wytworzone, nie odpowiada owemu ideałowi. Wszystkie prawa, nawet wszystkie prawa prywatne opierają się jedynie na ustawach, usiłujących urzeczywistnić ów ideał, o ile to w danych okolicznościach być może, na ustawach, mających na celu także wspomożenie dobra całej rzeczypospolitej i całego rodzaju ludzkiego, jakie osiągnąć można. Przeto także i ustawy, tyczące się prawa wyborczego, nie mogą nigdy ideału urzeczywistnić.

Nigdy nie można odgadnąć, gdzie się znajdują mężowie, którzy właśnie powinni być powołanymi do zasiadania w Izbie prawodawczej. Musiał by naprawdę powstać ten między ludźmi, urodzony król, wielki duch, któryby w jednem z wielkich, dzisiejszych państw, posiadł moc jasnowidzenia, czy też moc rozumu nadludzką, aby odgadł, kogo ma powołać do swojej rady. Nie ma nigdzie tego ducha!

A czy jest nim może wszechmocny, nieomylny lud poetów romantycznych i mowców ludowych? czy lud może na tego trafi, który nie błyskocze frazesem, który nie wysuwa naprzód drobnej sprawy, nie zważając zgoła na wielką? Nie, tym wielkim duchem nie jest lud, nie jest starzec Demos, choć by dlatego, że lud wybierający prawie nigdy prawdziwym ludem nie bywa. Tylko w wyjątkowych chwilach dziejowych bywa powszechne prawo wyborcze istotnie wykonanem, powszechnem prawem wyborczem, a tak zwany głos ludu, istotnym głosem ludu. Wydarza się to bardzo rzadko.

Lud składa się mniej więcej z cnotliwych i rozsądnych, ale bądź co bądź ze spokojnych ludzi, świadomych tego, że wybierając posłów, którzy mają w wielkiem scentralizowanem państwie stanowić o sprawach wychodzących zgoła po za widnokrąg wyborców, będą tylko pozornie o losach państwa rozstrzygać, a będą królami na żarty, podobnymi do kogoś, któregoby dzieci osadziły w papierowej koronie na tronie z papki i któremuby potem wśród zabawy, jako monarsze czołobitność składały. (Wesołość).

Ludzie tacy nie rozumieją tego, o czem tu w Radzie państwa przyjdzie mówić, mają tedy na tyle rozsądku, że siedzą w domu (Bardzo słusznie!), a tylko ludzie z siły mniej słabymi idą na wybory. Szczęście, jeśli rozumni mężowie stanu, takie niestałe żywioły zorganizują, ale to się niestety nie zawsze zdarzy, a przeto należy się państwu zbadać drogi, po którejby prawdziwa opinia narodu — a w Austryi, narodów — znalazła zastępców o ile możności rzeczywistych. To się nigdy nie stanie dokładnie, nigdy w zupełności ideałowi nie odpowie!

Należy jednak na każdy sposób życie publiczne chronić przed wielkiem niebezpieństwem, wykluczenia właśnie najbardziej inteligentnych miejszości; bo bardzo by źle było, gdyby nietylko lud spokojny, nie dbający o sprawy publiczne, ale także ludzie obdarzeni zdolnościami statystów, wysoce wykształceni, reprezentanci najważniejszych interesów i tych interesów gruntowni znawcy, stracili udział w robotach prawodawczych.

A takie niebezpieczeństwo wcale nie jest mrzonką. Niech się kto uda do Francyi, albo do Ameryki, a zobaczy jak najwyższe duchy, arystokracya umysłowa, bez względu na to, czy są przekonań liberalnych albo demokratycznych, czy też zachowawczych, albo jak to mówią klerykalnych, nie mogą znaleść dla siebie miejsca w parlamencie. W Ameryce przyszło do tego, że uważają członków parlamentu za nic nie znaczące w społeczeństwie jednostki (Bardzo słusznie!), a używają tam słowa: „polityk“ jako obelgi. Nie należy w żadnym kraju dopuścić, aby podobne powstało niebezpieczeństwo.

Zastępstwo interesów zapewne nie jest ideałem, ale powstało historycznie; jest to tymokracya, przez którą państwa i narody w pewnych warunkach przejść muszą. Zrazu bywa w kraju ubogim i ciemnym jeden tylko Menelik (wesołość), który coś rozumie i ten bywa królem naprawdę, zupełnie prawowitym despotą. (Bardzo słusznie). Następnie gromadzi się naokoło homerowego bazyleusa koło wykształconych, szlachty rodowej i uczonych, z których łona wytwarza się koło tych, którzy na mocy swego stanowiska społecznego, pewnego dobrobytu i już w dzieciństwie umożliwionego wykształcenia, bywają wstanie zrozumieć wielkie zagadnienia gospodarstwa państwowego, a pojąć wielkie, wspólne nam wszystkim cele ludzkości i do nich dążyć; wtedy to powstaje prawowita arystokracya. Następnie nastaje czas tymokracyi albo czystej demokracyi. Jedna i druga jest postępem w urzeczywistnieniu idei. Pomnożyła się w państwie liczba ludzi posiadających świadomość obywatelską i mogących sprawy publiczne rozumieć, także i dobrobyt stał się powszechniejszym. Stoimy bliżej ideału państwa zamieszkałego przez samych ludzi cieszących się dobrobytem i posiadających potrzebne wykształce nie; a zatem należy się szersze koła powołać do współudziału przy prawodawstwie. Nasze stulecie stało się demokratycznem, a w samejże Austryi jest wielka różnica pomiędzy chwilą obecną a tem co było przed trzydziestu laty,

Przed trzydziestu laty były wielkie rzesze o wiele uboższemi, o wiele mniej świadomemi politycznie. Można było, należało się nawet w interesie rozwoju konstytucyi, te mnogie rzesze wykluczyć, nie od udziału w sprawach obywatelskich, ale od udziału w rządach i w ustawodawstwie. Bo tu zachodzi znowu nieporozumienie. W naszem stuleciu w tej tu dobie dziejowego postępu, dojrzała świadomość o obowiązku moralnym wszystkich względem wszystkich, więc biada państwu, któreby czyjekolwiek, choćby najuboższego, rzeczywiste obywatelskie prawa choćby na włos ukróciło! Ale zachodzi wielka różnica pomiędzy prawem obywatelskiem świętem a rzeczywiście przyrodzonem prawem każdego człowieka do tego, aby państwo dobrze rządy nad nim sprawowało, wychowywało go do wolności i za tę wolność ręczyło, a prawem zasiadania w radzie senatu i stanowienia o prawach najtrudniejszych a najbardziej doniosłych.

Dojrzeliśmy zatem do chwili, w której należy się dać prawo udziału w Radzie, większej liczbie współobywateli, wszystkim współobywatelom pełnoletnim płci męskiej; ale nie dojrzeli do ustanowienia zupełnej demokracyi — a właściwie nie demokracyi, tylko panowania mniej wykształconych nad bardziej wykształconymi. To panowanie mniej wykształconych nad bardziej wykształconymi nazywa się powszechnem, równem, bezpośredniem prawem wyborczem (Oho!) — i jest to rzecz z gruntu błędna.

Arystoteles znał już od dawna podobne formy rządu, a dowodził tego, że tam tylko powiodło się demokracyi, gdzie udział we władzy rozdzielono, rozważywszy Imponderabilia rzeczywistej wagi, jaką różni w społeczeństwie mają. Nie chodzi o sam tylko podatek opłacany, o samo tylko wykształcenie, chodzi o imponderabilia, które nie łatwo wymienić ściśle, ale którym tak zwane zastępstwo interesow w tej chwili, w pewnej mierze zadość czyni.

A proszę słów nie przekręcać. Zastępstwo interesów nie ma na celu tego, aby poszczególne interesa w tej Izbie zastępowano; poseł nie bywa zastępcą interesów; jest i winien być zastępcą narodu, a chodzi jedynie o to, aby zastępstwo narodów było jak najlepsze, jak najspokojniejsze, jak najrozumniejsze.

Ale zastępowanie narodu nie koniecznie zawisło od wyboru. Miewa się często tak w prywatnem jak i w publicznem życiu zastępcę, którego się wcale nie wybrało. Zastępcą narodu w Abisynii jest Menelik, bez względu na to, czy został wybrany czy nie. Zastępcami kraju są ci, którzy interesów tego kraju z całą świadomością bronią. Już teraz chce się zastrzedz przed wykrzyknikiem przyszłości, odzywającym się już dziś. Zawołają na nas: Wy tu nic nie macie do czynienia, bo wyście zastępcami interesów! Nas siedmdziesięciu dwóch, gdzietam! nas piętnastu pomiędzy siedmdziesięcioma dwoma (bardzo dobrze), my, którzyśmy zostali wybrani przez pewne stronnictwo, myśmy zastępcami narodu w Austryi!

Panowie! najlepiej zastępuje naród, czy raczej narody Austryi, najlepiej zastępuje każdy z tych narodów ten poseł, który sobie potrafi zdobyć znaczenie w tej Izbie! Oto miara tego, który występuje jako zastępca narodu.

A teraz muszę się spytać o to, czego nas najnowsza historya uczy, o niezmiernych błogosławieństwach głosowania powszechnego a równego? O to muszę się spytać, bo Aristoteles to stary jegomość. Już coś o tem napomknąłem, mógłbym o tem całą wygłosić rozprawę, ale będę się trzymał klasycznej pod tym względem Francyi.

Cóż się stało, odkąd głosowanie powszechne we Francyi zaprowadzono? Najpierw rzucił się lud bez pamięci za hasłem: Bonaparte! — i zajechał aż do Sedanu. (Bardzo dobrze.) Potem pod wrażeniem druzgocącej klęski zwrócił się lud na chwilę w przeciwną wprost stronę i wybrał izbę z samych tak skrajnych legitymistów, że nie byli w stanie monarchii przywrócić, dla tego właśnie, ponieważ byli tak zbrojnymi. (Wesołość.) Potem nastało nowe wołanie, potem chciano burmistrza Wiednia (Wesołość) — chcę powiedzieć dyktatora Francyi, pana Boulangera tyranem Francyi obwołać. To się zawaliło. Boulanger ulotnił się. Obiecywał wszelkie możliwe szczęście, znał się na samochwalstwie, jak najznakomitszy mówca ludowy (Bardzo dobrze), umiał powiedzieć: ja mam więcej rozumu jak wszyscy Francuzi razem wzięci, Francya to mój lud, ja jestem tego ludu przyrodzonym przewódcą. (Bardzo dobrze). A jednak stał się potem nagle zerem. Ale kto też zapanował potem nad ludem? Przyszli skompromitowani Panamiści.

Oto czego dokazało głosowanie powszechne w scentralizowanem państwie.

(D. n).

Posiedzenie rady miejskiej.

Lwów d. 1 maja

W nieobecności prez. Mochnackiego bawiącego w sprawach miasta naszego we Wiedniu posiedzenie wczorajsze zagaił wiceprezydent Marchwicki, zawiadamiając Radę o zaproszeniu przez arcybractwo N. P. Maryi Królowej Polskiej, na uroczyste nabożeństwo w dniu 3 maja i na nabożeństwo w dniu św. Floryana (4 maja) urządzane staraniem ochotniczej straży ogniowej w kościele OO. Dominikanów o $6^{1}/_{2}$ rano.

Urlopy otrzymali radny Gołąb na 4 tygodnie, Zacharjewicz na 8 tygodni.

Dr. Małachowski ze względu na niedogodności, jakie pociąga za sobą przedpogrzebowe wystawianie zwłok na widok publiczny w domach prywatnych postawił następujący wniosek: „Poleca się magistratowi by w jak najkrótszym czasie przedłożył wnioski do zmiany dotychczasowego sposobu przedpogrzebowego wystawiania zwłok, przez urządzenie na ten cel miejskich zakładów ak to ma miejsce w innych miastach i skrócenia czasu wystawiania zwłok.“ Wniosek ten będzie regulaminowo traktowanym.

Po przystąpieniu do porządku dziennego uchwalono utworzyć 2 nowe posady asystentów rachunkowych z płacą roczną 700 zł., udzielono tow. śpiewackiemu „Echo“ jednorazowej subwencyi 200 zł. i załatwiono kilka rekursów budowlanych.

Prośbę towarzystwa Sztuk pięknych o odstąpienie placu pod budowę gmachu referował dr. Dulęba, proponując odstąpienie części ogrodu miejskiego od ul. Kraszewskiego w obszarze 414 metrów z warunkiem przedłożenia Radzie planów budowy do zatwierdzenia. Dr. Dzięd zielewicz sprzeciwiał się w zasadzie bezpłatnemu udzieleniu placu pod budowę wystawy sztuk pięknych, żądał przedłożenia szczegółowych planów, w którychby była także sala koncertowa dla towarzystwa muzycznego, które również nosi się z myślą budowy własnego gmachu, a nie ma na to funduszów. Mowca wniósł w końcu odroczenie sprawy i przedłożenie jej Radzie dopiero po ponownem dokładnem zbadaniu.

Dr. Mahl i dr. Weigel sprzeciwiali się udzieleniu gruntu pod budowę w ogrodzie pojezuickim, a dr. Weigel postawił nawet wniosek przejścia nad całą sprawą do porządku dziennego.

W dalszym w ciągu przemawiali w tej sprawie Rawski, Schayer, Gubrynowicz, dr. Ciesielski, dr. Pisek, Soleski, Walichiewicz, Sembratowicz i Rewakowicz. Ten ostatni występywał ostro przeciw udzieleniu pod budowę części ogrodu miejskiego.

Rozwlekłą dalszą dyskusyę w tej sprawie przerwał przewodniczący z powodu braku kompletu.

Czas odnowić przedpłatę

Przedpłata

na *Gazetę Narodową*.

Wynosi:

	we Lwowie	na prowincyi
miesięcznie	1 zł 50 ct.	2 zł.
kwartalnie	4 „ 50 „	6 „
półrocznie	9 „ — „	12 „

Dla prenumeratorów ***Gaz. Nar.*** odstępujemy dwutygodnik illustrowany dla kobiet **„NOWE MODY“** po cenie wyjątkowo zniżonej, a to za **1 zł. 20 ct.** kwartalnie lub **40 ct.** miesięcznie. Niemniej wszyscy nasi prenumeratorowie, mogą otrzymywać poniżej połowy ceny bo za **35** ct. miesięcznie, a **1** zł kwartalnie tygodnik satyryczno-humorystyczny ***„Szczutek“***

Prenumeratorowie miejscowi *Gaz. Nar.* mają nadto prawo zupełnie bezpłatnego korzystania z wypożyczalni książek H. Altenberga (dawniej F H. Richtera).

KRONIKA.

Lwów d. 1 maja.

Marszałek w Krakowie. Wczoraj tj. we czwartek rano p. marszałek zajechał niezapowiedziany przed gmach fundacyi Helclów w towarzystwie dr. Stanisława Tomkowicza i zwiedzał szczegółowo cały gmach, poczem badał przedłożone mu księgi rachunkowe, spisy ubogich, statystyki i wypytywał o najdrobniejsze szczegóły urządzenia, prowadzenia gospodarstwa i rachunków, przyjmowania ubogich i płacących chorych. Odwiedziny trwały przeszło dwie godziny.

Następnie przedpołudniem przyjmował p. marszałek w mieszkaniu swojem w Grandhotelu radę miejską krakowską, kuratoryę krajowej szkoły rolniczej w Czernichowie i dygnitarzy krakowskich.

O godz. 3. zajechał p. marszałek w towarzystwie księcia biskupa Puzyny na Wawel. Tu oczekiwali go: duchowieństwo, architekt katedralny prof. Odrzywolski, tudzież konserwator zabytków dr. Tomkowicz. Po obejrzeniu robót około katedry, udało się całe grono do zamku królewskiego, gdzie z polecenia komendy korpusu otworzono wszystkie zwykle nieprzystępne nawet części gmachu. Popołudniu o godzinie 4. zwiedził p marszałek biura rady powiatowej, oraz biura powiatowej Kasy oszczędności.

Mianowania. Ministerstwo skarbu zamianowało w służbie utrzymywania ewidencyi katastru podatku gruntowego geometrami ewidencyjnymi 2-giej klasy w XI klasie rangi elewów ewidencyjnych: Władysława Winiarskiego i Karola Knopfa, tudzież prywatnych techników: Michała Schwarza i Kornela Jarmulskiego.

Awans majowy. Podporucznikami: Ferdynand Guhry 24, Franc Weigel 13, Emanuel Shehlik 56, Karol Löv 95, Karol Vycital 13.

Przy strzelcach: Kapit. I. kl.: Karol Woitsch 13. Józef Löderer 16, Emil Greger 32, Jerzy Biederman i Wacław Sokol 13.

Kapit. II. kl.: Franc. Oertl 4, Józef Penz 32, Franz. Hodik 32.

Porucznikami: Henryk Madurowicz 17, Jan Eyberger 5, Józef Mestek 12, Edward Spilberger 16, Ludwik Würth 13, Jan Bezard 13, Alarich Sternat 4, Fryd. Jerich 30, Artur Kunze 32.

Przy kawaleryi: Rotmistrz. I. kl.: Wojciech Ricsovary u. 8, Udo Pockeis-Sy d. 10.

Rotm. II. kl.: Teodor Mayer d. 11, Stefan Dunin Kozicki u. 7, Edmund Habernek d. 9, Franc. Steinbach u. 3, Karol Stusak d. 11, Artur Sedlaczek u. 4, Emil Vogl u. 6, Robert Schiviz u. 7, Wład. Chevalier Ruiz de Roxas u. 4, Jan Till d. 10, Paweł Rodakowski d. 6.

Porucznikami: Winc. Trzciński u. 4, Hugo Eltz Rübenach u. 7, Aleks. Poraj Zakiej u. 8, Arpad Botka h. 6, Jan Mikuli d. 9, Iwan Rudnay h. 6, Jan Skorupka Padlewski u. 5, Alker d. 10, Adolf Dreger u. 11, Juliusz Planckh u. 13, Edward Köller n. 7, Wilhelm Catinelli u. 3, Arnold Winterniitz u. 11, Jan Rheina-Wolbek u. 1, Ludwik Hertenlendy h. 12, Dezydery Turnovsky h. 12, Erwin Wolfram d. 10, Edmund Dobay h. 12, Stefan Maliuowski u. 4, Erich Riedl u. 3, Rudolf Lenzendorf d. 11.

Wiadomości kościelne. Archidyecezya lwowska obrz. łac. Wizytę kanoniczną rozpocznie w r. b. ks. biskup Weber dnia 15. maja od Winnik, dokąd przybędzie o godzinie 5 popołudniu. Konsekracya i wizyta tamże odbędzie się dnia 16 i 17 maja.

Dnia 20 maja wizyta w Prusach, 23 maja konsekracya, a 24 maja wizyta w Sokolnikach, 25 maja w Zubrzy, 25 maja konsekracya kościoła, a 29 maja wizyta w Malechowie, 1 czerwca wizytacya w Czyszkach, 2 czerwca wizytacya w Bilce szlacheckiej, 3 czerwca konsekracya kościoła, a 4 czerwca wizyta w Jaryczowie, 5 czerwca wizyta w w Kukizowie.

Kanoniczną instytucyę otrzymali: ks. Niedzielski Leopold, kooperator w Ottyni na probostwo w Weissenbergu, a ks. Wojciech Wojtanowski na probostwo w Mikołajowie.

Przeniesieni księża wikaryusze: Moczarowski Atoni z Kołomyi do Ottyni, a ks. Bladowski Jan z Janowa koło Trembowli do Zimnowody *pro praestandis obsequiis in* Kochawina.

Dyecezya przemyska; Przeniesieni księża wikaryusze: St. Fróg z Dydni do Mrowli, Fr. Ziemba z Mrowli do Dydni; Fr. Bauer z Wesołej do Błażowej; J. Jakubowski z Błażowej do Wesołej i J. Kułakowski deficyent do Rzepiennika biskupiego.

Dyecezya tarnowska: Odznaczeni: ks. Stanisław Dutkiewicz, doktor i profesor teologii rokietą i mantoletą; ks. Wojciech Młyniec, proboszcz w Siemiechowie, *expos can.*

Rekolekcye ludowe w czasie od 15 do 29 marca dawali w Ociece księża Jezuici, przyczem do św. Sakramentów przystąpiło 1200 osób, do bractwa wstrzemięźliwości 700, do Serca Jezusowego 900, nadto zawiązano kilkanaście róż.

Dyecezyą przemyską zarządzać będzie prowizorycznie ks. kan. Czechowicz, mianowany archiprezbiterem przemyskiej kapituły i administratorem dyecezyi.

Z Akademii. Doroczne posiedzenie krakowskiej akademii umiejętności odbędzie się dnia 13. maja. Na posiedzeniu tem wygłosi ks. biskup Likowski z Poznania rozprawę „o stanowisku księcia Ostrogskiego wobec Unii brzeskiej.

Uroczyste zebranie. W pierwszą niedzielę maja tj. 3 bm. ku czci Najśw. Panny Maryi jako Królowy Korony Polskiej, odbędzie się solenne nabożeństwo w archikatedrze lwowskiej o 10. godz. rano. W wigilię tejże uroczystości tj. w sobotę dnia 2. bm. o 5. godz. popołudniu, arcybractwo N. P. M. K. K. P. zawiązane w myśl ślubów Jana Kazimierza, urządza w wielkiej sali ratuszowej uroczyste zebranie z następującym porządkiem dziennym: 1. Zagajenie. 2. „Jubileusz Unii Brzeskiej“ referat dr. Antoniego Kaliny. 3. Zamknięcie. Ktoby nieotrzymał zaproszenia a pragnął wziąć udział w uroczystem zebraniu, może się zgłosić do biura czytelni katolickiej.

3 Maja. Celem uczczenia wiekopomnej rocznicy Konstytucyi 3 Maja, komitet dla obchodu tego zawiązany dokłada wszelkich starań, aby to święto narodowe wypadło jak najwspanialej. Dzień 3 Maja rozpoczną w tym roku, tak jak to ma miejsce już od lat szeregu, salwy moździerzowe a następnie pobudka odegrana na ulicach naszego grodu przez muzykę Harmonii, poczem wywieszoną zostanie chorągiew na kopcu Unii lubelskiej. O godzinie $10^{1}/_{2}$ z rana odbędzie się solenne nabożeństwo w kościele OO. Bernardynów z kazaniem zastosowanem do obchodzonej rocznicy, patryotyczne i sympatyczne nasze „Echo“ śpiewać będzie w czasie nabożeństwa, w którym weźmie również udział „Sokół“ ze sztandarem i muzyką.

O godz. 3. popołudniu rozpocznie się zabawa ludowa na kopcu, na którą złożą się wyścigi piesze, chóry połączonych towarzystw i młodzieży rzemieślniczej i obraz z żywych osób.

Nakoniec o godzinie $7^{1}/_{2}$ wieczorem w sali „Sokoła“ odbędzie się uroczysty wieczór muzykalny i wokalny pod artystycznem kierownictwem dyrektora konserwatoryum muzycznego p. R. Schwarza.

Zaproszenia na wieczorek w Sokole otrzymać można w cukierni pp. Hausera i Bienieckiego.

Dzień 1 maja obchodziła uroczyście lwowska socyalna demokracya, demonstracyjnym pochodem przez miasto i zebraniem w halli muzycznej na placu wystawowym.

Świątkowali przeważnie robotnicy budowlani, krawcy, część fryzyerów, członkowie stowarzyszenia „Siły“ i żydowskiego towarzystwa „Jad-Hazuku“ którzy zebrali się w pasażu hotelu Imperial, piekarze przed swem stowarzyszeniem na pl. Panny Maryi Śnieżnej, stolarze w swym lokalu na ul. Piekarskiej W wszystkich prawie warsztatach i fabrykach prywatnych jako też w warsztatach kolejowych stanęli robotnicy do pracy w komplecie.

Liczba demonstrantów była większą niż w latach poprzednich, zachowywano się jednak spokojnie i przyzwoicie. Podczas pochodu przez miasto, pilnowali niedorostków starsi robotnicy utrzymując wzorowy porządek.

O $9^{1}/_{2}$ rano ruszyły pochody przez miasto na plac wystawowy, gdzie zebraniu przewodniczył Mańkowski i Zarański, murarz, sekretarzowali stolarz Komers i Żelaszkiewicz. Po zagajeniu i dłuższej dskusyi uchwalono rezolucye żądające ustawowego 8-godzinnego dnia roboczego, ogólnego, powszechnego, bezpośredniego i tajnego głosowania dla wszystkich obywateli obojga płci, poczęwszy od 21 roku życia i zniesienia stempla dziennikarskiego i postępywania objektywnego, a zaprowadzenia bezwarunkowo wolności kolportaży. Po zgromadzeniu ruszyli demonstranci z powrotem do swych towarzystw, ozdobieni czerwonemi kokardami z napisem „8 godzin pracy“ i „powszechne głosowanie“, skąd wśród okrzyków: „Niech żyje 1 maj“ i „Niech żyje socyalna-demokracya“ rozeszli się spokojnie do domów. Po południu urządzili wycieczkę połączoną z zabawą ludową na Pasieki, za rogatką łyczakowską.

Muzyka wojskowa dziś rano o godz. 5. jako w dniu 1. maja przeciągała po mieście.

Wielka tombola. W Barszczowicach miejscowości o kilka mil od Lwowa odległej uchwaliła ludność polska budowę własnej kaplicy. Zawiązany w tym celu komitet chcąc przyjść włościanom z pomocą urządza dnia 14 maja względnie 17 maja b. r. w ogrodzie jezuickim wielką zabawę ogrodową z tombolą i loteryą fantową przeznaczając cały dochód na fundusz budowy tej kaplicy. Komitet, na którego czele stanęły panie Dembowska i Mochnacka, stara się już obecnie usilnie, ażeby publiczności pobyt na tej zabawie ogrodowej jak najbardziej uprzyjemnić. Na ręce komitetu wpłynęły dotąd liczne datki między innymi złożyło Tow. Oszczędności Kobiet 200 zł. ks. kan. Bendaszewski z Harty 10 zł. p. Kaszuba z Ropicy ruskiej ze składek 17 zł. p. Jaroszyńska z Wiśnicza 2 zł.

Nieudała kradzież. Do sklepu złotniczego przy ul. Sykstuskiej dobywali się ubiegłej nocy złodzieje; spłoszono ich jednak zaraz po rozbiciu pierwszej kłódki.

Zbrodniarz. Potwornej zbrodni dopuścił się wczoraj popołudniu sklepikarz Simche Stolz, zamieszkały przy ulicy Pod Dębem. Oto kiedy żona jego, z którą od dłuższego czasu żył w niezgodzie chciała wraz z dzieckiem opuścić dom jego, Stolz zarżnął dziecko, wołając: „dziecka ci nie oddam!“

W sprzeczce, która przed kilku dniami powstała w Radłowie w karczmie pomiędzy strażnikiem skarbowym Schlosserem, a fetowanym przez niego żandarmem, odniósł Schlosser z ręki żandarma śmiertelne pchnięcie bagnetem.

Do posła Pernerstorfera wysłali chłopi z Wieprza pod Andrychowem protest przeciw twierdzeniu tego „dzikiego“ posła, iż Galicyi grozi nowy rok 1846. Protest ten zaleca Pernerstorferowi raczej walkę z żydami wiedeńskimi, niż judzenie chłopów polskich na polską szlachtę z którą oni na jednej ziemi żyją i za jedną rodzinę polską się uważają. List z protestem podpisali Jakób Bielenin, Józef Migdałek i Franciszek Marczyński.

Wspomnienie pośmiertne. Dnia 24. kwietnia zgasła w 90 roku życia, w majątku swym Uszkowicach, Magdalena z Żukowskich Pierzchalina, której długie życie było prawdziwym wzorem cnót domowych i towarzyskich zalet. Najlepsza matka i żona, wywierała przy niezwykłej urodzie, której ślady do późnego zachowała wieku, słodyczą swego charakteru i obejściem pełnem wrodzonej uprzejmości dziwny urok na wszystkich, którzy mieli szczęście ją poznać, to też dom jej był przez dłuższy szereg lat ogniskiem, w którem koncentrowało się towarzyskie życie całej okolicy. Po stracie męża, którego przez sześćdziesiąt lat była wierną i kochającą towarzyszką, przemieszkiwała w domu starszej córki Maryi Wybranowskiej, pielęgnowana przez nią najczulej i najtroskliwiej.

Chociaż ostatnie lata ś. p. Magdaleny Pierzchaliny były już tylko wegetacyą, śmierć jej okryła niekłamaną żałobą serca kochających dzieci i wnuków a liczny zastęp włościan, którzy pospieszyli z własnego popędu oddać zmarłej ostatnią posługę, stanowił dowód jak cenioną i szanowaną była między tym ludem, którego była prawdziwą przyjaciółką i opiekunką. Cześć jej zacnej pamięci a ziemia niech jej lekką będzie!

Z Jasła telegrafują nam: Pomiędzy gminą miasta Jasła i Bankiem hipotecznym jako też i firmą Siemens i Halske zawartą została d. 30. kwietnia umowa o zaprowadzenie publicznego oświetlenia elektrycznego.

Nowy kościół. Dnia 21 zm. w obecności hr. Maurycych Mycielskich i p. Józefa Wiszniewskiego, budowniczego z Brzeżan, oraz licznych tłumów włościan, tak miejscowych, jak i okolicznych, położono w Sarnkach dolnych, w powiecie Rohatyńskim, kamień węgielny pod kościół, ofiarowany mieszkańcom Sarnek przez hr. Helenę z Krzeczunowiczów Maurycową Mycielską. Skoro świt, zebrali się uczestnicy uroczystości w miejscowej cerkwi, gdzie umyślnie przybyły dla dopełnienia obrządku ks. kanonik Antoni Halig, proboszcz z Bursztyna i miejscowy proboszcz obrz. grecko katolickiego, ks. Wojewódka, odprawili msze św. na intencyę pomyślnego dokończenia rozpoczynającego się dzieła. Następnie przy salwach z moździerzy, wyruszyła tłumna procesya na plac budowy. Tam wśród śpiewów i modłów, które odprawiano w improwizowanej przez murarzy p. Wiszniewskiego kaplicy, udekorowanej zielenią i chorągwiami o barwach Polski i Rusi, poświęcony kamień zamurowano, a wraz z nim pergamin, upamiętniający ten akt, zaopatrzony w setki podpisów. Podczas obchodu przyszedł list J. E. ks. arcybiskupa Seweryna Morawskiego, i głośno odczytane zostały zawarte w nim błogosławieństwa dla przyszłej świątyni i jej wykonawców.

Przy sposobności należy podnieść gorliwość, z jaką miejscowi włościanie nietylko Polacy, ale nawet Rusini obrządku greckokatolickiego, pomagają fundatorce we wzniesieniu Domu Bożego. Ochotnie krzątają się około dostawy materyałów potrzebnych do budowy, i choć ubodzy, nic za swą pracę nie żądają. Prawdziwe im się też za to należy uznanie.

Człowiek zasłużony. Na dalekiej obczyźnie, w stolicy Szwecyi, Sztokholnie, zaszczytnie uczczono przed kilku dniami Polaka, Henryka Bukowskiego, który od lat 33 niezmordowanie pracuje na polu sztuki starożytnej i numizmatyki i zdobył sobie nietylko europejską sławę uczonego, lecz pozyskał nadto powszechną sympatyę, szacunek i wdzięczność szwedzkiego narodu i kraju, w którym od dawna stale zamieszkał. On to usilną pracą w gromadzeniu zabytków historycznych obudził w Szwecyi w ogóle zamiłowanie do antyków i wykształcił setki głośnych dziś znawców zbieraczy. Gdy p. H. Bukowski wydał setny katalog swoich zbiorów, wysoki urzędnik muzeum narodowego w Sztokholmie, ogłosił w jednem z najbardziej poczytnych pism szwedzkich, *Stockholm Doegblatt*, artykuł, pełen uwielbienia i czci, poświęcony wyłącznie zasługom i pracom naszego rodaka. Wielbiciele i przyjaciele wysoce zasłużonego jubilata postanowili go uczcić wspólną biesiadą. Obchód 23 b. m. rozpoczął przemową na cześć jubilata, jego ojczyzny, prezes komitetu jubileuszowego i uczony etnograf, p. Hildebrand i on też zakończył uroczystość toastem, aby jubilat dożył tysiącznego katalogu swoich zbiorów. Wszystkim instytucyom narodowym szwedzkim służył H. Bukowski od lat wielu radą i czynem. Jemu to zawdzięcza „Nordiska Muzeum“ ów wielki zapis 100.000 koron na rzecz muzeum, przez przyjaciela jubilata Antello, uczyniony. Także półmilionowa donacya Ernsta Hjertdberga na cele muzeum historycznego i na tę samą instytucyę ofiarowane przez dra Frihofa Antello 100.000 koron, jakoteż podarowany muzeum hist. przez hr. Platena bogaty zbiór monet. Dzięki Bukowskiemu, królewska biblioteka w Sztokholmie i Upsali wzbogaconą została bardzo cennemi rękopisami i książkami. I wiele, wiele innych zasług, położonych dla kraju szwedzkiego, podniósł w swej długiej, pięknej mowie p. Hildebrand. Rozrzewniony jubilat dziękował ze łzami w oczach za te owacye. H. Bukowski niemałe też położył zasługi około polskich zbiorów. I tak prawie trzy czwarte przedmiotów, przechowanych w Rapperswylu znalazły się tam tylko dzięki jego pracy i staraniom.

OFIARY.

Urzędnicy banku ormiańskiego złożyli za pośrednictwem naszego pisma 5 zł. dla Sybiraka „Mieczysława“.

Sztuki piękne.

Repertoar teatralny. Dziś w sobotę „Piękna Helena“ operetka w 3 aktach Offenbacha.

* **Wspaniały koncert** — piszą z Paryża — słyszeliśmy onegdaj w sali Erarda; wystąpił z nim znany skrzypek p. Władysław Górski. Literalnie zapełniona sala wywoływała artystę pięciokrotnie, po wykonaniu z wielką maestryą numerów solowych, bez akompaniamentu, na które złożyły się: preludyum, andante i gawot Bacha, ballada Mackenziego, a szczególniej waryacye Paganiniego-Górskiego. Niemniejsze miały powodzenie poważne sztuki: sonata Cezara Francka i suita Edwarda Schütta, odegrane wspólnie z Zygmuntem Stojowskim. Młody mistrz fortepianu również był ogromnie oklaskiwany po andante Beethovena i scherzo Chopina; musiał bisować, wybierając na bis eden ze swoich ostatnich utworów. W końcu do powodzenia tego koncertu przyczyniła się też panna Joanna Gréta, młoda Amerykanka, która pięknym głosem i wiele obiecującą techniką odśpiewała „Króla Olch“ Schuberta, „Marzenia“ Waguera i „Nimfy i sylwanów“ Bomberga.

Ostatnie wiadomości.

Rada państwa zawiesiła na kilka dni swoje obrady, a to ze względu na uroczystości peszteńskie. Najbliższe posiedzenie w poniedziałek. Na posiedzeniu tem prowadzoną będzie dalej rozprawa szczegółowa nad reformą wyborczą.

Onegdaj, na dorocznem zebraniu ligi konserwatywnej miał Salisbury mowę, w której podniósł zwycięstwo idei konserwatywnych, mianowicie na polu religijnem. Co do Armenii oświadczył, że rzezie były spowodowane różnicą wiary ras dzikich, a zwłaszcza nieudolnością rządu; wszelako na samegoż sułtana odpowiedzialność nie spada. Gabinet konserwatywny zastał w wystosowanem do Porty upomnieniu jedyną broń, jaką liberali pozostawili. Wynikiem nieroztropnej polityki liberałów było tylko podżeganie Armeńczyków, gabinet poprzedni zatem, choć nie z umysłu, był współwinowającą wypadków armeńskich. Co do skazanych w Transvaalu, należy się spodziewać, że Krüger nie użyje niegodnie swojej władzy.

Co do Egiptu Salisbury wobec krytyki zagranicy oświadczył, że Anglia niewątpliwie była obowiązana, prędzej czy później, oswobodzić Egipt od niebezpieczeństwa najazdu i panowania plemion dzikich. Dopóki granice nie będą przywrócone, dopóty nie można mówić, że okres wpływu angielskiego w Egipcie w zupełności wyszedł ku błogosławieństwu tamtejszej ludności.

Nowy gabinet przedstawił się wczoraj francuskiej Izbie. Prezes ministrów Meline odczytał deklaracyę, w której

podnosi, że rząd starać się będzie przywrócić zgodę między władzami prawodawczemi, gdyż bez współdziałania senatu niepodobna jest rządzić. Rząd przekonany jest o tem, że w izbie znajdzie się republikańska większość, która skłonną będzie przyjąć te demokratyczne reformy, jakie przeprowadzić się dadzą, a zarazem przeprowadzi wszystkie w interesie robotników leżące przedłożenia, aby zatamować drogę rewolucyjnym teoryom. Między kwestyami, które należy rozwiązać, znajduje się reforma podatku spadkowego i podatku od napojów spirytusowych, lepszy rozdział podatków bezpośrednich, podniesienie rolnictwa, uproszczenie administracyi kraju, wreszcie kwestya dnia roboczego. Rząd z całą energią bronić będzie poszanowania ustaw i porządku publicznego i prowadzić będzie rozumną i silną politykę, aby Francya mogła utrzymać i wzmocnić to stanowisko, jakie należy się jej w świecie. W końcu prosi rząd parlament, aby zaniechał namiętnych debat, gdyż Francya pragnie spokoju, a rząd podjął się swego trudnego zadania tylko dla tego, aby w tym kierunku służyć krajowi.

Po tem oświadczeniu posypały się interpelacye w sprawie utworzenia nowego gabinetu.

Meline żądał, aby Izba zaraz dziś zajęła jasne stanowisko wobec rządu. Aby rząd mógł skutecznie działać, potrzebna jest koniecznie zgoda między izbą deputowanych a senatem, nie przeszkadza to jednak rządowi bynajmniej uznawać praw, wypływających z powszechnego głosowania. „Chcemy tylko — rzekł Meline — uniknąć błędów, które mogą zabić republikę“. (Oklaski).

Kilku mowców, między nimi były prezes gabinetu Bourgeois przemawiali za tem, aby Izba w całości utrzymała swoje wotum z 23. kwietnia. Ricard wniósł nawet uchwalenie porządku dziennego, będącego dosłownem powtórzeniem uchwały Izby z 23. kwietnia i zażądał, aby nad jego porządkiem dziennym obradowano pierwej niż nad innymi. Izba 279 głosami przeciw 251 nie przyznała pierwszeństwa wnioskowi Ricarda.

Deputowany Boceriau wniósł uchwalenie porządku dziennego, w którym Izba utwierdza zasadę przewagi powszechnego prawa głosowania i przyjmuje do potwierdzającej wiadomości oświadczenie rządowe. Meline zgodził się na ten porządek dzienny. Pierwszą część tego porządku dziennego przyjęto jednogłośnie, drugą część 231 głosami przeciw 196, cały zaś porządek dzienny, przyjęto 299 głosami przeciw 256, poczem zarówno Izba jak i senat odroczyły się do dnia 28. maja.

Rada państwa.

(Telegr. „Gaz. Nar.“)

Wiedeń d. 1 maja.

Na wczorajszem posiedzeniu Rady państwa załatwiono kwestyę uprawnienia wyborczego w kuryi powszechnej. Co do czasu pobytu w gminie odrzuciła Izba wszelkie poprawki i znaczną większością głosów przyjęła wniosek komisyi, żądający od wyborcy przy najmniej 6 miesięcznego pobytu w jednej i tej samej gminie.

Prawo wybierania przyznano czeladzi domowej 248 głosami przeciw 8.

Zresztą rozprawa nie obfitowała w momenty o większem znaczeniu. Nawet p. Sznajdrowi nie udało się poruszyć Izby o uprawnionem istnieniu ucisku żydowskiego. Poseł ten obracał się wśród zwyczajnych komunałów i cytował powiedzenia Fichtego, Tacyta, Cycerona, Dantego, Szekspira, Napoleona, Szopenhauera, Woltera itd.

Nawet Mahometa wezwał p. Sznajder na pomoc, aby tylko należycie scharakteryzować okropną niewolę chrześcijan u żydów. Można było naprzód przewidzieć, co się też faktycznie stało, że i przy tej sposobności będzie popierał projekt wytransportowania żydów do Palestyny. W końcu wypowiedział nawet przekonanie, że suma uciążliwości, nałożonych na ludność austryacką nowem prawem wyborczem, o wiele jest mniejszą i nie może wytrzymać porównania z tą niesprawiedliwością, na jaką jest narażona ludzkość przez to, że w ustawie o reformie wyborczej nie ma postanowień o prawie wyborczem żydów. Orzekł, że kwestyi żydowskiej nie załatwi nawet odebranie żydom czynnego i biernego prawa wyborczego. Kwestya ta będzie rozwiązaną, a rozwiązanie jej będzie wypadkiem jedynym w dziejach ludzkości, a jeżeli niegdyś mógł Mahomet świat cały ogniem i mieczem.....

Prezyd. Chlumecky: Dosyć p. Sznajdrowi okazałem cierpliwości, a przecież takich wywodów przeciw równouprawnionym obywatelom państwa nie mogę absolutnie dłużej słuchać.

P. Sznajder: Ekscelencyo...

Prezydent: Proszę o przebaczenie. Nie mogę dopuścić do czegoś podobnego i musiałbym nawet w razie powtórzenia się podobnych wywodów natychmiast panu głos odebrać.

P. Sznajder. Skoro mi nie wolno wypowiedzieć mojej myśli, zatem niechaj się panowie domyślą, com chciał powiedzieć.

Po dwukrotnem jeszcze upomnieniu przewodniczącego w dalszym ciągu mowy zakończył p. Sznajder następującym wnioskiem:

1. Kto się dopuści korupcyi wyborczej, ukarany będzie odebraniem wolności od 3 do 6 miesięcy i traci czynne i bierne prawo wyborcze na lat 10.

2. Wszyscy chrzczeni i niechrzczeni żydzi są wykluczeni od prawa wyborczego czynnego i biernego. (Żywa wesołość).

Prezydent: Przedewszystkiem muszę dać wyraz ubolewaniu, że w tym gmachu, poświęconym szczerej poważnej pracy nad dobrem państwa i ludu, może ktoś stawiać podobne wnioski, których istotnie za nic innego nie można uważać, jak tylko za żart niesmaczny. (Oklaski).

P. Sznajder: Za parę lat będziesz i pan nawet antysemitą.

Na tem zakończyła się debata żydowska.

Odbył się jeszcze pojedynek na słowa między morawskim posłem Swożylem a Niemcem czeskim Pergeltem. Pierwszy omawiał stosunki, jakie zajdą na Morawie wskutek wprowadzenia w życie reformy wyborczej i zauważył, że stronnictwo niemieckie liberalne, ugruntowane na Morawie na koalicyi żydów z renegatami, w działalności publicznej używa środków wstrętnych i niemoralnych.

P. Pergelt zaprotestował imieniem lewicy i nazwał twierdzenia swego przeciwnika niesłychanymi i wykraczającymi poza wszelką dozwoloną miarę.

Rozprawy nad reformą wyborczą szły zresztą bardzo raźnym krokiem. Pozostało jeszcze tylko 8 paragrafów i dodatek, w którym się mieści podział na okręgi wyborcze.

Całe przedłożenie wyborcze prawdopodobnie przyjmie Izba w środę w trzeciem czytaniu.

TELEGRAMY.

Wiedeń d. 1 maja.

Sekundaryusz szpitala czerniowieckiego dr. Majerski otrzymał złoty krzyż zasługi z koroną.

Minister sprawiedliwości zamianował adjunktami sądów powiatowych Wincentego Księskiego dla Ślemienia i Wiktora Rollego dla Milorki.

Wiedeń d. 1 maja.

Opowiadają że car Mikołaj powziął zamiar odwidzenia dworu austryackiego w końcu czerwca.

Ponieważ arcyksiąże Karol Ludwik niedomaga ustawicznie na zdrowiu, przeto i małżonka jego nie wyjechała do Pesztu.

Wiedeń d. 1. maja.

Wiener Zeitung publikuje sankcyonowaną ustawę o kosztach nowego budynku dla trzeciego gimnazyum krakowskiego, a dalej ustawę o płacach profesorów w szkołach akuszerek.

Budapeszt d. 1. maja.

Na zaproszenie dyrekcyi Starej Budy tj. oddziału wystawy, poświęconego przedstawieniu Budy za czasów panowania tureckiego, na zaproszenie dyrekcyi wystawowej i stowarzyszenia węgierskich dziennikarzy udało się wczoraj przeszło 30 przedstawicieli prasy prowincyonalnej, wiedeńskiej i zagranicznej umyślnym pociągiem z Wiednia do Budapesztu.

W Preszburgu przyjmował ich dyrektor starej Budy Benko i węgierscy dziennikarze. Po obiedzie wydanym u Palugyaja nastąpiło przedstawienie indyjskiego fakira, którego uśpionego zamknięto w szklanej trumnie. Trumnę tę zabrano do pociągu, aby ją zawieść do Budapesztu i aby tam można było ją obserwować podczas dwutygodniowego snu fakira.

W nastroju pełnym koleżeńskiej wesołości, w kole najróżnorodniejszych narodowości, bo byli między dziennikarzami Węgrzy, Niemcy, 5 Polaków, Anglicy, Francuzi i Włosi dojechano do Budapesztu. Na dworcu powitali ich uroczyście peszteńscy koledzy i dyrekcya Starej Budy, poczem po wyznaczeniu każdemu z uczestników jego kwatery, gremialnie zwidzano Starą Budę.

Jestto olbrzymi kompleks budynków, zajmujący teren całego miasta, średniej wielkości. Przedstawia on ze znakomitą sztuką Budę z czasów tureckich. Największą senzacę budził meczet. w którym się 50 prawdziwych Turków modliło, a derwisze tańce wykonywali. Produkować się też tam będą tancerki wschodnie z tak zw. tańcami brzucha.

Obiad przeszedł jak najweselej. Jedynych przedstawicieli słowiańskiej prasy, Polaków, uroczyście witano. Poseł Bessenyey i dyrektor Benko podejmowali gości z prawdziwie węgierską gościnnością.

Dziś ma nastąpić uroczyste powitanie przez Stowarzyszenie dziennikarskie i wspólny obiad.

Peszt jest przepełniony — taka masa gości zjechała do niego.

Cała wystawa czyni wrażenie imponujące a zwłaszcza Stara Buda. Ta ostatnia jest czemś dotąd niewidzianem.

Wiedeń d. 1 maja.

Wygląd miasta pomimo ogromnej agitacyi socyalistów za urządzeniem „święta robotniczego“ nie różni się niczem od każdego dnia powszedniego. W niektórych fabrykach świątkują robotnicy, ale w bardzo wielu praca idzie zwykłym trybem. Z tego powodu przyszło do kilku nieznacznych utarczek między świątkującymi a pracującymi robotnikami.

Przed południem odbyły się liczne zgromadzenia na korzyść powszechnego prawa głosowania. Pomimo, że władza szkolna nakazała dzieciom nie opuszczać dziś szkoły, weźmie po południu wiele dzieci robotniczych udział w wycieczce do Prateru.

Dzienniki z wyjątkiem urzędowej *Wiener Abendpost*, nie wydją dziś wieczorem, ale dopiero jutro rano.

Petersburg d. 1. maja.

Przybył tu wicekról Li-Hung-Czang, który reprezentować będzie cesarza chińskiego na uroczystościach koronacyjnych w Moskwie. Przyjmowano go z honorami wojskowymi.

Preszburg d. 1 maja.

Tutejsze władze zakazały obchodu 1 maja. Robotnicy preszburscy postanowili zrobić wycieczkę za granicę austryacką i na terytoryum austryackiem w Wolfsthalu odbyć wielkie zgromadzenie ludu. Udział robotników z Hainburga i Brucka ma być też zapewniony, razem zgromadzić się ma do 8 tysięcy ludzi.

Berlin d. 1 maja.

Jak zapewniają, rząd się zgodzi na uchwalony przez komisyę rajchstagu zakaz handlu terminowego co do zboża.

Wobec wzmagania się angielskich sił wojennych w Afryce południowej, rząd wyszle także znaczny oddział wojska do Kolonii niemieckiej w Afryce południowo zachodniej.

Berlin d. 1. maja.

Książę bułgarski przybył tu wczoraj po południu. Na dworcu powitali go komendant korpusu gwardyjskiego, komendant Berlina, prezydent policyi, ambasador turecki i członkowie kolonii bułgarskiej. Z dworca pojechał książę w poczwórnej karecie galowej w towarzystwie hr. Kanitza do zamku, gdzie zamieszkał.

Poczdam d. 1 maja.

Wczoraj wieczorem przybył tu książę bułgarski z Berlina i zaraz po przybyciu przyjęty został przez cesarza, poczem złożył wizytę cesarzowej. Przy obiedzie siedział cesarz naprzeciw cesarzowej, książe bułgarski po prawej stronie cesarzowej, a po lewej następca tronu rumuńskiego. Na obiedzie byli także kanclerz Hohenlohe, ministrowie niemieccy, tudzież odbywający podróż razem z księciem ministrowie bułgarscy. Cesarz przypijał kilka razy do ks. Ferdynanda.

Paryż d. 1. maja.

Socyalistyczni posłowie ogłosili manifest, w którym gwałtownie napadają na senat i na tych deputowanych, którzy głosowali za Melinem. Manifest ów kończy się następującemi słowy: „Zwrócimy się teraz do ludu, aby on razem z nami bronił zagrożonej rzeczypospolitej i zagrożonego powszechnego prawa głosowania.

Paryż d. 1. maja.

„Agence Havas“ donosi z Pretoryi: Rząd transvaalski zamierza ogłosić znajdujące się w jego rękach dokumenty, odnoszące się do procesu komitetu reformowego w Johannesburgu, i do roli, jaką nitlenderzy (przybysze) odegrali w poparciu najazdu Jamesona. Okazuje się w nich dowodnie udział Cecila Rhodesa i Chartered Company w tych zajściach i silne podejrzenia przeciw innym ważnym osobom w Afryce południowej.

Madryt d. 1. maja.

Z powodu strasznej posuchy zamierza rząd znieść czasowo cło od zboża zagranicznego.

Maurowie z okolic Melilli (posiadłość hiszpańska na wybrzeżu marokańskiem) napadli na żołnierzy hiszpańskich i dwóch zranili. Gubernator melilijski zażądał od władz marokańskich przykładnego ukarania winnych. Od ministra wojny otrzymał nakaz ścisłego dopilnowania tej sprawy.

Cetynia d. 1 maja.

Achmet-Feifi basza wręczywszy księciu własnoręczny list sułtana, odjechał do Konstantynopola a książę do Moskwy.

Ateny d. 1. maja.

Dynastyę grecką będą reprezentowali na koronacyi cara królowa (krewna cara), królewicz następca i ks. Jerzy. Królewicz uda się z Moskwy na kilka tygodni do Afryki i Niemiec.

Rzym d. 1 maja.

Wobec rozpuszczonych w Paryżu alarmujących pogłosek o stanie zdrowia papieża, oświadcza lekarz przyboczny Ojca św., że stan jego zdrowia jest wyborny.

Kardynał Galimberti poważnie zachorował.

Monachium d. 1. maja.

Skutkiem eksplozyi lampy wybuchł tej nocy pożar w sypialni znanego historyka Geffkena. Geffken udusił się.

Leeds d. 1 maja.

W kopalniach węgla Micklefield eksplodowały gazy. Stu górników zasypała ziemia.

Dział ekonomiczny.

— **Stan wkładek** kasy oszczędności miasta Stanisławowa: włożyło w kwietniu 472 stron 84.207 zł. 65 ct., wyjęło zaś 483 stron 78.056 zł. 42 ct. Stan wkładek z dniem 30. kwietnia 1896 wynosi 2,347 807 zł. 06 ct.

Wiadomości giełdowe.

Lwów, dnia 1. maja 1896.

Akcye za sztukę: Kolej gal. Karola Ludwika od 200 zł. m. k. 218·— do 222·—. Kolej Lwow.-Czern.-Jasska po 200 zł. w. a. 290 — do 293·—, Banku hipotecznego po 200 zł. w. a. 390·— do 400·—. Banku kredyt. galic. po 200 zł. w. a. 210·— do —·—. Akcye garbarni Rzeszowskiej po 100 zł. 200·— do 203·—.

Listy zastawne na 100 zł.: Banku hipot. gal. 4% koronowe 96·60 do 97·30. 5% z 10% prem. 110·— do 110·70. 4½% los w 50 lat 99·80 do 100·50. Banku krajowego 4½% los. w 51 lat. 100·50 do 101·20. Banku krajowego 4% los. w 57 lat. 97·50 do 98·20. Towarz. kredyt. gal. ziemsk. 4% (I. emisya) 98·20 do 98·90. 4% los w 41½ lat. 97·80 do 98·50. 4% los. w 56-latach 97·50 do 98·20.

Obligi za 100 zł.: Galic. funduszu propinacyjnego 4% 97·30 do 98·00. Bukow. funduszu propinacyjnego 5% 102·— do —·—. Kom. banku krajowego 5% w. a. II. em. 102·— do 102·70. Pożyczka krajowa 6% w. a. 105·— do —·—. 4½% 100·— do 100·70. 4% z roku 1891 97·— do 97·70. 4% po 200 koron — 100 zł. w. a. z roku 1893 97·30 do 98·—.

Losy: Losy miasta Krakowa 25·— do 27·—. Losy miasta Stanisławowa 42·— do —·—.

Monety. Dukat cesarski 5·62 do 5·72. Napoleondor 9·50 do 9·60. Półimperyał 9·65 do —·— Rubel rosyjski srebrny 1·20·— do 1·25·—. Rubel rosyjski papierowy 1·26·80 do 1·28·20. 100 marek niemieckich 58·60 do 59·10.

— **Wiedeń** d. 1. maja. (Telegram *Gaz. Nar.*) Dzisiaj o godz. 2 minut 10 w południe notowano na giełdzie wiedeńskiej: kredyty 357·75, węg. zakład kredytowy 392·—, anglobanki 159·—, londerbanki 244·—, koleje państwowe 350·25, elbethal 277·25, akcye tytoniowe 172 50, alpiny 83·50, losy tureckie 56·25, unionbanki 297·25, ruble —·—.

Sprawozdanie targowe

Wiedeń d. 1. maja.

(Telegr. „Gaz. Nar.“)

Notowano tu produkty rolnicze po następujących cokolwiek wyższych cenach, o tendencyi żywej:

Pszenica: na jesień 7·14—7·19, na maj—czerwiec 7·03 do 7·10.

Żyto: na wiosnę 6·51—6·66, na maj—czerwiec —·— do —·—, na jesień 6·10 do 6·17.

Owies: na wiosnę 6·71 do 6·75, na maj—czerwiec 6·60 do 6·64, na jesień 5·92 do 5·95.

Rzepak: na sierpień—wrzesień 10·65 do 10·45.

Kukurudza: na maj—czerwiec 4·35 do 4·36, na lipiec—sierpień 4·49 do 4·52.

Cukier: surowy 88° r. Aussig 16·13, rafinada 35·50, mączka 17·25, w kostkach 36·50.

Spirytus: 10.000 l. % 15·20—15·30.

Nafta: kaukaska 5·20, austryacka 18·25, przeźroczysta 19·—, cesarska 19·—, amerykańska 22·25.

Kawa: Santos 96, Ceylon perłowa 160.

Przyjechali do Lwowa.

Dnia 1 maja.

Hotel Żorża. E. Pregłowska z Wołynia, A. Raciborski z Sassowa, St. Tustanowski z Żurowa, St. Wasilewski z Markuszowy, A. dr. Rosenstock z Skałatu, O. Schnall z Firlejówki, W. Gniewosz z Kątów, St. Drohojowski z Czorsztyna, J. hr. Badeni z Podsadek, K. Rostworowski z Hochorowa, J. Hoffmann z Wiednia R. Vodass z Pesztu.

Hotel Europejski. Br. Preuschen z Stanisławowa, H. Pile z Rozdołu, S. Horowitz z Mieczyszanowa, R. Udrycki z Mostów wielkich, B. Topolnicki z Chyrowa, I. Ostermayer z Bodenbach, I. Ozarkiewicz z Szurawy.

Z obserwatoryum szkoły politechnicznej we Lwowie. Dnia 1 maja br. Najwyższa temperatura od godz. 12 w południe d. 30 kwietnia br. do godz. 7 rano d. 1 bm. była +24·8°C., najniższa +10 3°C.

Opadu nie było.

Barometr stał w mierze.

Pogoda. powietrze skłonne do burzy.

Dziś dnia 2 maja: Zygmunta. — Fteodora Tr.

Nadesłane.

Pierwsza komunija święta.

Pamiątkowe
obrazki i książeczki, różańce i medaliki
od najzwyklejszych do najwykwintniejszych w wielkim wyborze po **najtańszych cenach** poleca
KSIĘGARNIA KATOLICKA
Dra WŁAD. MIŁKOWSKIEGO
w Krakowie.

Słabość męską
skutki szczególniej tajnych grzechów młodości oraz innych nadużyć niszczących zdrowie, jak pewno i trwale usunąć, poucza jedynie w licznych wydaniach rozpowszechniona książka ilustr.: **Dra Retau'a** 7754
Ochrona własna
Cena wydania polskiego: 1 złr. Cena wydania niemieckiego 2 złr. Tysiące znalazło w niej objaśnienie swych cierpień, a za użyciem kuracyi w książce tej zaleconej, zupełną swą siłę męską. Za nadesłaniem franco należytości, otrzyma się książkę w kopercie przez Magazyn Wydawnictwa R. F. Bierey w Lipsku (Verlags-Magazin Leipzig, Neumarkt 34) w Niemczech.

DROBNE OGŁOSZENIA po cencie od wyrazu.

Patent ostatni!!!
Krawaty z fabryk krajowych i angielskich, co tygodnia świeże przesyłki, otrzymuje i poleca
STANISŁAW GABRIEL
we Lwowie, plac Halicki l. 3.

LODOWNIE pokojowe znakomite po zł. złr. 25, 35, 45 i wyżej. Meble żelazne po cenach możliwie niskich, poleca Piotr Chrząstowski, handel żelazny we Lwowie, plac Kapitulny 1 (naprzeciw katedry).

STORY samoczynne (automatyczne) poleca tanio fabryka żaluzyj i storów, Jabłonowskich 9, Lwów. Wałki z automatem do storów w każdych szerokościach. Dla odsprzedających po cenach fabrycznych.

GORZELNIK wszechstronnie fachowy, w średnim wieku, żonaty, bezdzietny, życzy sobie zmienić posadę od 1 lipca lub 1 października br. O łaskawe zgłoszenia prosi do administracyi „Gorzolnika". 339

POLECAM Szanownej Publiczności jadalnię przy ulicy Mickiewicza l. 6, gdyż tam się wiktując, z ciężkiej choroby żołądka się wyleczyłem. Zygmunt Milewski.

POMIESZKANIA w Brzuchowicach w najpiękniejszem i najzdrowszem położeniu. Wiadomość bliższa u Albina Soleckiego ul. Żulińskiego 1 6 I p. we Lwowie. 345.

PARASOLE angielskie Paragon od zł. 1·50. **Laski** najmodniejsze od 50 ct. **Szelki** francuskie od 1 zł. polecają **GÓRSKI i SZYDŁOWSKI** Lwów plac Maryacki (róg Hetmańsk.)

J. Kapralik Lwów, poleca wszelkie **instrumenta muzyczne** i samograjace. Cenniki bezpłatnie.

Baczność!
Cenna polska biblioteka zawierająca 19.700 tomów jest do sprzedania pojedyncze lub razem. Oferty: Bibliotek, Braunschweig, Petrithorpromenade 7, I. St.

OSOBA w średnim wieku poszukuje miejsca jako wychowawczyni dzieci, zarządczyni domu, towarzyszka dla starszej kobiety, lub towarzyszka podróży. Włada językami: polskim, ruskim, niemieckim i francuskim. Łaskawe zgłoszenia adresować proszę pod literami: A. Ł. 9. poste restante Zaleszczyki nad Dniestrem 361

PROŚBA. W pokorze podpisana wdowa po dyetaryuszu udaje się z prośbą do litościwych serc współczujących matek, i prosi o względy nad drobnymi 6 dziećmi które pozostały bez opieki, gdyż matka nieszczęśliwych sierót także jest obecnie chorą, a więc nędza i rozpacz owładuęła tą rodziną znędzniałą, a zatem udaję się z prośbą do łaskawych i litościwych serc prosząc o pomoc. Elżbieta Skórska, ulica Daleka 5, w Przemyślu.

RZĄDCA DÓBR teoretycznie wykształcony rolnik, z 22-letnią praktyką, zdolny zastąpić uczciwie właściciela w zupełności, obecnie sam usługi wymówił, poleca się od 1. lipca 1896. Na żądanie może wcześniej służyć. W. Chyćko, Sądowa Wisznia. 307

STROJĘ FORTEPIANY dobrze i tanio Zgłoszenia przyjmuje sklep zegarmistrza Dajewskiego, Kopernika 5.

ZACNYCH gości i całą Publiczność zawiadamiam, że zmieniłem mój lokal wskutek czego **wysprzedaję niżej ceny** garderobę męską, damską i resztki materyj. Dla prowincyi odwrotnie wysyłam. Polecam nadal moje usługi **Józef Jaszczyszyn** Lwów, Dom Narodny, obok cerkwi.

PROŚBA. Weteran z r. 1863 i b. więzień stanu, który dźwigał owego czasu ciężkie kajdany, a dziś kij tułaczy, podupadły na zdrowiu, pragnąc się udać do kąpiel, uprasza rodaków o przyjście z pomocą, pod adresem Administracyi „Gazety Narodowej".

OSOBA inteligentna, chlubnie polecona, praktyczna w wychowywaniu dzieci, znająca się na gospodarstwie, szyciu, kuchni, przytem odbyła kurs praktyczny w szpitalu głównym do pielęgnowania chorych, poszukuje miejsca zaraz, do dzieci lub chorej osoby do kąpiel, do pielęgnacyi. Adres: Marya B. w Administracyi „Gazety Narod."

PREMIOWANE medalami tutki Niemojowskiego są wszędzie do nabycia.

Konfitury
1/4 kg. 36 ct., **kandyzowane owoce** 1/4 kg. 50 ct. **Susz obierany 1 kg. 85 ct. Bulion** 1 kg. 5 zł. **Powidła** 5 kg. franco zł. 1·40. **Szynki** 1 kg. 85—75 ct. Szynki westfalskie 1 kg. 1·40. Gospodarstwo domowe Latacz, **poczta Latacz.** 116

FARBY,
POKOSTY, LAKIERY,
PENDZLE, MASY
poleca bardzo tanio
WOLF CZOPP
Lwów, ul. Żółkiewska l. 2.
Firma założona w r. 1843.

Znakomity musujący
Porter angielski
1 flaszka 70 ct., 1/2 flaszki 35 ct.
przy większym odbiorze
franco do każdej stacyi kolejowej
poleca handel 7167
ALBERTA SZKOWRONA
Lwów, plac Maryacki 7.

Dom handlowy i eksportowy Dyonizy Kosnicrski, Wiedeń. IX. Lichtensteinstrasse 32/34, poleca maszyny do robienia nieklejonych **tutek cygaretowych.**

Udzielę
Lekcyj francuskiego
za obiad lub kolacyę.
„Prześladowany" restante Lwów.

Bulion mięsny i z dziczyzny
najprzedniejszy
po złr. 4·—, 6·40 i 7·20 za kilo
poleca handel 7915
St. Markiewicza we Lwowie.

WINO
1893 — własnego chowu
łagodne, dostarcza od 56 litrów wzwyż białe litra po 24 ct., czerwone po 26 ct., **Benedykt Hertl,** właściciel dóbr zamek **Golitsch** przy **Gonobitz,** Styrya.

Premiowane, ślicznie śpiewające
kanarki
o donośnym równym tonie, rozsyłam za pobraniem od 8 do 20 marek. Ośm dni na próbę. Zamiana dozwolona. Prospekty i pouczenia darmo. **W. Heering, St. Andreasberg (Harz) 427.** 7879

Żywe raki
w większej ilości poszukuje się do zakupna w obecnym sezonie. Frank. oferty do:
W. Schimann Mörchingen (Loth).

Przepyszne wzory dla osób prywatnych gratis i franco.
Obfite **książki** z **wzorami** jakich dotąd nie było, dla krawców niefrankowane.

Materye na ubrania.
Peruwien i dosking dla Wielebn. Duchowieństwa, przepisane materje na mundury o. i k. urzędników, także dla weteranów, straży ogniowych, gimnastyków, liberje, sukna na bilardy i stoliki do gry, pokrycia powozowe, Loden damski i męski, Materje do prania, pledy do podróży od 4—14 złr. itp. Cenne, porządne, mocne, czysto wełniane drogie skrawki które się łatwo opłacą, poleca
Joh. Stikarofsky
Berno (Centrale der öster. Tuch-Industrie. — Wartość składa 1/2 miliona złr.

Dom komisowy.
Import i eksport.
T. Filipowicz
Hamburg, B. d. Strohhause 31.
Sprzedaż komisowa zboża, nasion i innych ziemiopłodów.
Pośredniczenie przy zbywaniu krajowych wyrobów przemysłu; oraz nabywaniu zagranicznych płodów i wyrobów, sztucznych nawozów, artykułów spożywczych: kawy, ryżu, owoców południ. itp.)

Kucharka Polska
Florentyny i Wandy
WYSZŁO Z DRUKU
w wydaniu szóstem
obejmuje:
Najniezbędniejsze doświadczenia gospodarskie
Naukę kucharstwa
Doskonałe Zupy, Barszcze, Krupniki, Chłodniki i t. d.
Wszelkie dodatki do zup
Pieczeń wołowa po francusku, Zrazy à la Nelson, doskonałe polskie Zrazy, Ozorg, Bigosy i t. p.
NAUKĘ
sporządzania doskonałych sosów co jest największą sztuką w kucharstwie.
Cielęcina, Baranina, Wieprzowina.
JARZYNY
Znakomite mączne i jajeczne potrawy.
MODNE PODANIE i t. p.
Cena 60 ct.
Po przesłaniu przekazem poczt. 66 ct. uskutecznia przesyłkę franco Drukarnia nar. W. Manieckiego, Lwów, Kopernika 7.



Postumenta przed piec
z narzędziami
złr. 2·80.
Tace lane
przed piec
od 85 ct., niklowane od 2·20.
Przystawki
z galeryjkami
brązowane po złr. 2·50, 3·50, niklowane od złr. 3·80.
Kubły na węgle
zwykłe od złr. 1·40, z pokrywą metalową od złr. 2·20
poleca
ANTONI HALSK
handel żelazny
Lwów, plac Maryacki l. 9.
Osobny magazyn mebli żelaznych na pierwszem piętrze.



Fabryka kapeluszy i cylindrów pod firmą
ANTONI KAFKA
(przedtem A. Koželoužek) we Lwowie Rynek 29, przechodnia kamienica Andriolego, od strony OO. Jezuitów Teatralna 12, poleca **Kapelusze i cylindry** własnego wyrobu w najmodniejszych fasonach i kolorach po najtańszych cenach. Kapelusze i cylindry z fabryk c. k. nadwornych dostawców C. Habiga i W. Plessa w Wiedniu we wszystkich modnych fasonach i kolorach, kapelusze po 5 zł., zaś cylindry całkiem lekkie po 9 złr. Kapelusze „Loden" z fabryki A. Pichlera w Gracu, Chapeau-Claque atłasowe jedwabne po 5, 6, 8 złr. Cenniki na żądanie franco. 769

Św. Jerzego
Ziółka piersiowe
i należący do tego
proszek piersiowy
św. Jerzego ze St. Georgs's-Apotheke we Wiedniu, V/2, Wimmergasse 38.

Jedyne środki przeciw uporczywym **katarom, kaszlom, chrypce, zaflegmieniu, astmie** i t. p. usuwają flegmę, uśmierzają **kaszel** i usuwają ciężki oddech, duszność najkrótszym czasie. — Cena pakietu proszku piersiowego św. Jerzego 50 ct., zaś do tego należących ziółek piersiowych św. Jerzego 50 ct., pocztą o 20 ct. drożej za opakowanie i list przesyłkowy. Wysyła się pocztą najmniej dwa pakiety. Uprasza się o przesłanie pieniędzy wprost przekazem pocztowym. **Prawdziwe tylko w aptece pod św. Jerzym, Wien, V/2., Wimmergasse 33,** dokąd wszelkie pisemne zamówienia adresować należy.

Skład **we Lwowie** w aptece p. **Mikolascha; w Krakowie** w aptece **Hellera** ulica Grodzka. 7655

Raki
żywe kupuje każdej ilości Dyonizy Kosnierski, Wiedeń, IX. Lichtensteistrasse 32—34. Dostawców poszukuję.

Nowość!
Nakładem księgarni II, Altenberga, wyszły z druku i są do nabycia we wszystkich księgarniach **Jana Kazimierza Zielińskiego**
Wspomnienia starego kawalera
1 tom str. 2·8, cena zł. 1·80. **Tegoż autora wyszły: „Szkice"** 1 tom str. 288, zł. 2·10. **„Ofiary"** powieść, 1 tom (253) zł. 2·10.

Małpki młode, Papugi
tanio do sprzedania.
Karge ul. Sobieskiego 31.

Listowna nauka
buchhalteryi,
rachunków etc.
Karol Strell
dyrektor i właściciel szkoły handlowej istniejącej od 28 lat w Wiedniu, I. Bauernmarkt 9.
Listy na próbę gratis. 7847

Dla cyklistów!
Wszelkie nawet najtrudniejsze naprawy uskutecznia tanio, dobrze i z poręczeniem trwałości — dla Lwowa i prowincyi
A. Zajączkowski
mechanik, Lwów, ulica Kopernika l. 17

C. k. ZAKŁAD ZDROJOWY
Stacja kolei: **Muszyna-Krynica** z Krakowa 8 godzin ze Lwowa 12 godz. z Budapesztu 12 g.
KRYNICA
W GALICJI
W miejscu poczta 3 razy dziennie. Telegraf. Apteka.

Najobfitsza szczawa żelazista. 7947

W Karpatach 590 m. n. p. m — Od stacyi kolejowej godzina drogi bitej znakomicie utrzymanej.

Środki lecznicze: klimat podalpejski, kąpiele żelaziste, nader obfite w wolny kwas węglowy, ogrzewane metodą Schwarza (w r. 1895 wydano ich 47.000). **Kąpiele borowinowe** parą ogrzewane (w r. 1895 wydano ich 18.000). **Kąpiele gazowe** z czystego kwasu węglowego. **C. k. Zakład hydropatyczny** pod kierunkiem specyalisty Dr. H. Eberza (w r. 1895 wydano procedur hydropatycznych 28.000). **Picie wód mineralnych** miejscowych i zagranicznych. **Żętyca, Kefir, Gimnastyka lecznicza.**

Lekarz zdrojowy Dr. L. Kopf cały sezon stale ordynujący. Nadto 14 lekarzy wolno praktykujących.

Spacery: Bardzo rozległy park szpilkowy, znakomicie utrzymany. Bliższe i dalsze wycieczki w urocze Karpaty

Mieszkania: przeszło 1500 pokoi z komfortem urządzonych, z pościelą kompletną, usługą, dzwonkami elektrycznymi, piecami itd.

Kościół katolicki i cerkiew. Wspaniały **Dom zdrojowy,** kilka restauracyj, kilka pensyonatów prywatnych, mleczarnie, cukiernie.

Muzyka zdrojowa pod kierunkiem A. Wrońskiego od **21. maja. Stały teatr.** Koncerta.

Frekwencya w r. 1895 5096 osób. **Sezon od 15. maja do 30 września.**

W maju, czerwcu i wrześniu ceny kąpieli, pomieszkań i potraw w głównej restauracyi zniżone o 20%.

Rozsyłka wody mineralnej: od kwietnia do listopada, składy we wszystkich większych miastach w kraju i za granicą. — W miesiącu lipcu i sierpniu ubogim żadne ulgi, jak uwolnienie od taks zdrojowych itp. udzielone nie zostaną.

Na żądanie wyjaśnień udziela **C. k. Zarząd zdrojowy w Krynicy.**

Nagroda honorowa Ministerstwa handlu. — Ces. król. uprzyw. — Medale i odznaczenia na wszystkich wystawach krajowych i zagranicznych.

Rafinerya spirytusu, fabryka rumu, likierów, rosolisów i octu
Juliusza Mikolascha Następców 7503
JAKÓB SPRECHER i Spółka
WE LWOWIE
poleca najlepsze i najczyściejsze wódki polskie mocne, rosolisy przednie, likiery, rumy tak krajowe jakoteż i zagraniczne, starą Starkę, Owocówkę, Ratafię, Dereniówkę, Narodówkę, Szczutek, Dziennik, Djabel, Karpatówkę, Specyalności fabryk itd.
po cenach najprzystępniejszych.

Czyniąc zadość wielostronnym życzeniom naszych konsumentów podaliśmy wyroby nasze, jak: Kontuszówkę Nr. I. i Kminkówkę słodzoną Nr. II. chemicznemu rozbiorowi, a rezultat otrzymany podajemy poniżej.

Loco Fabryka notujemy: **Cała butelka Kminkowego rosolisu 70 ct.**
„ „ Kontuszówki 60 „

Laboratoryum technologii chemicznej c. k. szkoły politechnicznej we Lwowie. L. S. Stempel 50 ct. L. 32.

I. Orzeczenie.

Na podstawie wyżej otrzymanych rezultatów, szczegółowego poszukiwania „fuzlu" i innych zanieczyszczeń alkoholowych, okazuje się, że wódka z napisem: **„Kontuszówka I"** jest słabo słodzonym wyrobem alkoholowym, przygotowanym na czysto i dokładnie rektyfikowanym spirytusie, że nie zawiera w sobie żadnych takich składników, którėby wyrób ten w jakiekolwiek podejrzenie d dać mogły, lub składników, któreby dla zdrowia szkodliwymi były.

Wyrób ten jest mocnym, rozgrzewającym napojem, czystym i przed innymi podobnego rodzaju wyrobami zasługującym na polecenie.

Lwów, dnia 28. maja 1894. *Prof. Bron. Pawlewski* (m. p.)

Towarzystwo
dla przemysłu i kopalnictwa naftowego w Jaśle
stowarzyszenie zarejestrowane z ograniczoną poręką.

Niżej podpisani założyli Towarzystwo pod wyżej wymienioną firmą o kapitale zakładowym 100.000 złr. złożonym z udziałów po 500 złr., a to celem dostarczania producentom naftowym maszyn, narzędzi, rur hermetycznych, węgla itp., pośredniczenia w zakupnach i sprzedażach kopalń i terenów naftowych, w ogóle prowadzenia wszelkich interesów komisowo-przemysłowych w zakres kopalnictwa naftowego wchodzących.

Wszelkich bliższych wyjaśnień udziela Dyrekcya Towarzystwa dla przemysłu i kopalnictwa naftowego w Jaśle, jak niemniej Towarzystwo Wzajemnego Kredytu w Krakowie i filia tegoż we Lwowie, gdzie zarówno można udziały do Towarzystwa subskrybować i wpłacać.

Dr. R. Adamski
L. Dambski — *L. Mikucki*
Dr. K. Drohojowski — *Stojowski*
H. Dobrzański — *Tad. Sroczyński.*

SPÓŁKA WYDAWNICZA POLSKA w Krakowie, Rynek, poleca:
St. Tarnowski. — Nasze dzieje w ostatnich 100 latach.

To nowe **drugie wydanie** rozgłośnego dzieła St. Tarnowskiego wydaliśmy nadzwyczaj starannie. **Czcionki nowe,** bardzo czytelne, **papier welinowy, — 90 rycin** (w I wydaniu było 36) **przepysznie wykonanych.** 67 czarno, 23 w różnych kolorach, wedle obrazów lub rysunków *Matejki, Juliusza Kossaka, Wojciecha Kossaka, Michała Stachiewicza, Piotra Stachowicza, A. Grottgera* i t. d., portrety, widoki gmachów i kościołów, sceny historyczne i t. p.

Drugie **to wydanie jest bardzo rozszerzone** i uzupełnione do ostatniej chwili. — Strona **typograficzna i oprawa** nie mają równych sobie między wydawnictwami polskiemi ostatnich 10 lat, zwłaszcza jeżeli się weźmie pod rozwagę, że **wszystko wykonano krajowemi siłami** i to za **cenę** wprost **bajecznie niską.**

1) za 1 egzemplarz broszurowany złr. . . . 1·50
2) „ 1 „ kartonowany „ . . . 1·70
3) „ 1 „ opr. w płótno, wyciski złote i czerwone, herb Polski w środku okładki, wykonany w 3 kolorach . 2·50
4) „ 1 „ opr. w półskórek francuski lub niemiecki . . . . 3·—
5) „ 1 „ opr. w wyborowy szagren, rogi zaokrąglone, brzegi złocone, herb Polski w 3 kolorach . . . . . 5·—

Na portoryum należy dołączyć: 25 ct.

Oprócz tego jest 100 egz. odbitych na brystolu, których cena za egz. brosz. złr. 8.—, opraw. w płótno (jak Nr. 3) złr. 4.—, w wyborowy francuski szagren (jak Nr. 5) złr. 8.—, w celulozę złr. 10.—.

Dzieło to jest miłą lekturą zarówno dla młodzieży jak i ludzi dojrzałych, tak dla ludu wiejskiego jak i inteligencyi, gdyż książka jest w całem znaczeniu określona popularnie. — **By** wobec tego **ułatwić tanie nabycie,** postanowiliśmy dla kupujących większą liczbę zniżyć ceny w sposób następujący:

5	egzemplarzy broszurowanych	złr. 7.—	(zamiast 7·50)
10	„ „	„ 13.—	(„ 15·—)
50	„ „	„ 60.—	(„ 75.—)
100	„ „	„ 100.—	(„ 150·—)
5	egzemplarzy tanio oprawnych (kartonowanych)	złr. 8.—	(zamiast 8·50)
10	„ „ „	„ 15.—	(„ 17·—)
50	„ „ „	„ 70.—	(„ 85·—)
100	„ „ „	„ 120.—	(„ 170·—)

Ekspedycya za poprzedniem nadesłaniem należytości lub za zaliczką.
Do nabycia w każdej księgarni.



Marjówka
Otwarcie sezonu 5. maja.
ZAKŁAD WODOLECZNICZY w Marjówce obok Lwowa
poczta Lwów 7963

w uroczej, od wiatrów ochronionej okolicy, otoczony lasami w znacznej części szpilkowemi, wielki Komfort, komplene urządzenie działu hydropatycznego, nowe ważne urządzenia i zaprowadzenia, **dwukomorowe elektryczne kąpiele systemu profesora Gärtnera, Lingumsulfid-inhalacye.** Gimnastyka i t. d. **Znakomita kuchnia w własnym zarzadzie. Skromne ceny.** Stała i tania komunikacya. Lekarz kierujący **Dr. Józef Lippa** były asystent powsz. Polikliniki w Wiedniu, długoletni uczeń profesora Dra W. Winternitza.

Bliższych informacyj udziela **Zarząd Marjówki** poczta Lwów. Telefon Nr. 84. ***Uwaga:*** Stawy spuszczone, łąki osuszone.

Znane od r. 1868.
BERGERA
Lecznicze Mydło Smołowcowe,
na klinikach i przez lekarzy polecone, bywa używane prawie we wszystkich państwach Europy z świetnym skutkiem na **wszelkie wyrzuty skórne** szczególniej na przewlekłe i łuszczące się liszaje, świerzb, strupy i pasożytne wyrzuty, tudzież na czerwoność nosa, odmarznięcia, pocenia nóg łupież na głowie i brodzie. — **Bergera mydło smołowcowe zawiera 40% smołowca drzewnego** i wyróżnia się znacznie między wszelkiemi innemi mydłami smołowcowemi w handlu. Celem uchronienia się przed **fałszowaniami** należy żądać wyraźnie **Bergera mydła smołowcowego** i uważać na wydrukowany obok znak ochronny.

Bergera mydła smołowcowo-siarczanego
Jako łagodniejsze **mydło smołowcowe** do usunięcia wszelkich **nieczystości cery,** na wyrzuty skórne i na głowie u dzieci, tudzież jako niezrównane **mydło do mycia i kąpi i dla codziennego użytku** służy, zawierające 35% gliceryny i pachnące.

Bergera glicerynowe mydło smołowcowe.
Cena sztuki każdego gatunku 35 ct. wraz z broszurą.
w pudełkach po 3 sztuk złr. 1, po 6 sztuk złr. 1·90.

Z innych **mydeł Bergera** poleca się następne, zasługujące na uwagę: **Mydło benzoowy** dla wydelikatnienia cery; **mydło boraksowe** przeciw wypryskom; **mydło karbolowe** do wygładzenia cery i blizn po ospie i jako mydło odwaniające; **mydło ichthylowe** na reumatyzm i czerwoność twarzy; **mydło piegowe** bardzo skuteczne; **mydło tanninowe** przeciw poceniu nóg i wypadaniu włosów; **mydło do zębów,** najlepszy środek czyszczenia zębów. Względem innych **mydeł Bergera** zwracamy uwagę na broszure. Należy żądać **mydeł Bergera,** gdyż istnieją naśladowane bez skutku.

Fabryka i główna rozsyłka: G. Hell & Comp., w Opawie (Troppau) **odznaczona dyplomem honorowym na międzynarodowej wystawie farmaceutycznej w Wiedniu 1883 roku.** 7765

Miejsca nabycia we Lwowie: w aptekach pp.: P. Mikolascha, Zygm. Ruckera, H. Blumenfelda, Jakóba Beisera, A. Łazowskiego, A. Ehrbara i A. Rappaporta — dalej w aptekach pp.: *w Brodach* Grünspana, Krisa i Landesberga, *w Borszczowie* u M. Piotrowskiego; *w Brzeżanach* u A. Dursta, L. Nahlika; *w Brzezowie* u Halamasa spadk.; *w Chyrowie* u Lewickiego; *w Drohobyczu* u A. Krzyżanowskiego, G. Tobiaszka; *w Jarosławiu,* u J. Angermanna, J. Rehmana; *w Kołomyi* u Pawłowskiego, Stenzla, Witosławskiego; *w Kamionce* u Pilewskiego; *w Przemyślu* w wszystkich 4 aptekach; *w Rzeszowie* u Karpińskiego, Prona; *w Samborze* u J. Aleksiewicza i Herdliczka spad.; *w Stanisławowie* w wszystkich 3 aptekach; dalej *w Stryju,* w *Tarnopolu,* jakoteż we wszystkich znaczniejszych aptekach Galicyi.

Stacya kolejowa Kaschau-Oderberg
Kąpiele jodowe Darkau.
Nowy zarząd.
(Szląsk austr., 5 stacyj od Wiednia, 7 stacyj z Berlina i Budapesztu.)
Sezon od 15. maja do 15. października. 7861
Najsilniejsze jodowo-bromowe źródło na kontynencie.
Jedyne kąpiele, gdzie w czystej solance kąpać się można.
Największy komfort ze znacznymi odnowieniami, ceny umiarkowane. Obszerne cieniste aleje, źródła do picia wód itd.
Dzieci z dobrych rodzin przyjmuje się z zapewnieniem troskliwej opieki i pielęgnacyi, pod osobistym nadzorem kierującego lekarza.
Bliższych wiadomości i prospektów udziela gratis **Dr. Wilhelm Degré,** kierujący lekarz kąpielowy.

HERBABNY'ego
Syrup wapienno-żelazisty
z podfosforanu wapna 7489

Od lat 26 zalecają gorąco lekarze powyższy środek z powodu jego własności **roztwarzania i usuwania flegmy,** zmiejszania **potów w nocy** i niedopuszczania do wyczerpania sił żywotnych, tudzież, iż wprowadzając do organizmu żelazo w stosunku łatwo strawnym przyczynia się znakomicie do **wytwarzania krwi,** zaś dzieciom zadawany z powodu zawartości soli fosforowo-wapiennych, ułatwia im **tworzenie się kości.**

Cena flaszki złr. 1·25, pocztą **20 ct.** więcej za opakowanie. (Półflaszek nie ma.)

Należy wyraźnie żądać: **„Herbabnego syropu wapienno-żelazistego".** Jako dowód tożsamości znajduje się w szklance również na kapsli od flaszki nazwisko **„Herbabny",** oraz jest każda flaszka zaopatrzona obok odbitą urzędownie zaprotokołowaną marką ochronną, które to znaki tożsamości przestrzegać upraszamy.

Główny skład rozsyłkowy:
Wiedeń, Apteka „zur Barmherzigkeit"
VII./1 Kaiserstrasse 74 i 75.
Składy przeważnie w aptekach we Lwowie Krakow i na prowincyi.

JAN IHNATOWICZ
poleca
niezawodne, wypróbowane środki do wywabiania wszelkich plam

	ct.
MANDINA usuwa plamy powstałe z soków cukrowych, białka, lodów itp., flakon	25
APSEINA wyciąga plamy tłuste z materyj jedwabnych kolorowych	25
ACETINA niszczy plamy alkaliczne i moczowe, flakonik	25
BENZOLINA wywabia plamy tłuste i potowe, maziowe i pokostowe, flakonik mały 20 ct. cały	30
BRAZYLINA prane w brazylinie materje czarne wypłowiałe i poplamione odzyskują pierwotny kolor, połysk i sztywność pakiet	08
ETILINA usuwa plamy powstałe z podłóg, z farb anilinowych, trawy, lakierów i smoły flakon	25
JAVELINA wywabia z bielizny plamy powstałe z piwa, wina czerwonego, owoców, konfitur, flakon	20
KWASEK w laseczkach używa się do czyszczenia palców z atramentu, laseczka	05
KORZEŃ mydlany do prania materyj jedwabnych otłuszczonych i zbrudzonych pakiecik po 2 ct. i	40
MYDEŁKO żółciowe do wywabiania plam zastarzałych z materyj bawełnianych, wełnianych i jedwabnych kawałek	25
ODALINA usuwa plamy powstałe z kurzu, potu, tytoniu, mleka, piwa, kawy, czekolady, pleśni, wilgoci, śmietanki, rosołu i t. p., flakon	35
OKSALINA wywabia plamy atramentowe, rdzawe i krwawe, z papieru i bielizny, flaszka	25
QUILAJA materje wełniane i jedwabne, prane w odwarze Quilai tracą plamy i odzyskują świeżość, przytem kolor materji nie traci, pakiet	06
WYSKOK terpentynowy usuwa plamy pokostowe, olejne i żywiczne, flakon	26
ZIEMIANEK oczyszcza materje białe wełniane z brudu i kurzu	2

Nabyć można we Lwowie w sklepach własnych ulica Kopernika l. 3, ulica Halicka l. 11. W Krakowie Sukiennice l. 20. — W Czerniowcach Rynek l. 2. 81

Wydawca i odpowiedzialny redaktor Platon Kostecki.

Z drukarni i litografii Pillera i Spółki.